Nr 136. Kraków, Wtorek 19 Czerwca 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Na pochyłej drodze.

Nagły spadek kursu renty rosyjskiej na wszystkich niemal giełdach europejskich zwrócił znów uwagę szerszych kół na finansową gospodarkę rządu rosyjskiego i odsłonił do reszty znany już wtajemniczonym fakt, że gospodarka ta przybiera coraz wyraźniej formy i charakter manipulacyi bankruta, pragnącego za wszelką cenę ocalić jeszcze swoją pozycyę na dziś i jutro, odroczyć chociażby na kilka dni nieunikniona ruinę, bez względu na to, co się potem stanie i stać musi. Rząd rosyjski postępuje dziś najzupełniej w ten sposób. Wobec możliwości, a nawet prawdopodobieństwa wybuchu wielkiej ogólnej rewolucyi, pragnąłby on zaopatrzyć się jak najrychlej w możliwie największe zasoby gotówki. Aby wogóle uzyskać ostatnią miliardową pożyczkę zmuszony on był zdobyć się na twardy warunek, iż nie otrzyma jej odrazu, lecz stopniowo ratami. Raty te rozłożono na tak długi stosunkowo przeciąg czasu, że 70% pożyczki wpłynie do kas rosyjskich, gdyby jej zrealizowanie postępowało ściśle według umowy, dopiero w pierwszej połowie przyszłego roku. Tymczasem wszystko przemawia za tem, że rewolucyoniści rosyjscy nie będą czekali tak długo, że burza zerwać się może znacznie rychlej. I to skłoniło rząd rosyjski do nawiązania nowych rokowań z bankami francuskiemi o przyspieszenie wpłaty przynajmniej rat najbliższych.

Rokowania te, jak już zaznaczyliśmy w numerze sobotnim, wywołały pogłoski, że rząd rosyjski zamierza zaciągnąć nową pożyczkę, a w następstwie spowodowały ów znaczny spadek kursu papierów rosyjskich wogóle.

Jak słychać, banki francuskie zgodziły się na żądanie finansowych pełnomocników cara, lecz postawiły nowe, jeszcze cięższe od poprzednich warunki. Zobowiązały się one podobno dostarczyć rządowi rosyjskiemu w najkrótszym czasie około 300 milionów franków tytułem zaliczki na dalsze raty pożyczkowe, od tej zaliczki żądają atoli dla siebie 8 do 9 procent. — Wyniesie to od 300 milionów 24 do 27 milionów franków. Niesłychanie drogo zatem rząd carski opłaci tę przysługę finansistów francuskich i jeśli tak dalej pójdzie, Rosya ze skontraktowanej pożyczki dwóch miliardów otrzyma gotówką bodaj czy dwie trzecie, reszta utonie w kieszeniach obcych banków i pośredników. Jest to więc gospodarka względem państwa i narodu rosyjskiego wprost zbrodnicza, gospodarka rozpaczy bankrutującego systemu, za którą naród koniecznie pociągnąć powinien do odpowiedzialności obecne sfery rządzące.

W tej sprawie piszą jeszcze z Paryża do pism wiedeńskich:

„Od kilku dni papiery rosyjskie stale tu a znacznie spadają w kursie. Spadek ten motywują na giełdzie głównie obecną polityczną sytuacyą w caracie. Koła finansowe, które dotychczas mimo klęsk wojennych Rosyi, mimo rewolucyi w jej wnętrzu, podtrzymywały znacznemi kapitałami i sztucznemi środkami kurs papierów rosyjskich, doznały gorzkiego rozczarowania.

„Jeszcze przed rokiem uważano w tych kołach wzmaganie się ruchu rewolucyjnego w Rosyi za wróżbę pomyślną, mniemano bowiem, że skłoni to autokratyzm carski do ustępstw i przyspieszy wytworzenie uporządkowanych stosunków konstytucyjnych. Ogłoszenie carskiego ukazu konstytucyjnego zdawało się potwierdzać słuszność i trafność tego mniemania, nie wahano się więc udzielić Rosyi nowej miliardowej pożyczki. Tymczasem zanim pożyczka ta w części zaledwie zrealizowana została, Witte, na którego w tych kołach najbardziej liczono, zmuszony był podać się do dymisyi, a rząd autokratyczny wystąpił do otwartej walki przeciwko Dumie. Dziś wzmaga się w kołach finansowych przeświadczenie, że absolutyzm w Rosyi wszelkiemi środkami bronić zamierza swej władzy i że nadanie konstytucyi i zwołanie Dumy było tylko manewrem, podstępem celem uzyskania nowych miliardów od zagranicznego świata finansowego, że natomiast wierzyciele Rosyi nie osiągną gwarancyi, jaką byłoby dla nich zaprowadzenie rzeczywiście parlamentarnych rządów w tem państwie. Okazuje się coraz jaśniej, że rząd carski odegrał w tej sprawie wstrętną komedyę. Dziś zanosi się na nowe walki między tym rządem z jednej — a reprezentowaną przez Dumę rewolucyą rosyjską.

„Który z tych dwóch czynników odniesie w walce zwycięstwo — jest na razie kwestyą drugorzędnego znaczenia. Natomiast nie ulega już wątpliwości, że rząd carski pragnąłby już dziś, w dwa miesiące po zaciągnięciu ostatniej pożyczki, zwrócić się po nowe miliardy do kapitalistów zagranicznych. Za rzecz pewną uważać można, że rząd carski, dopóki w Rosyi nie nastaną rzeczywiste stosunki konstytucyjne, **n o w e j p o ż y c z k i n i e o t r z y m a**. Lecz co wobec tego czeka dotychczasowych jej wierzycieli? Już dotychczas Rosya mogła wykupywać kupony dawniejszych swoich pożyczek tylko przez zaciąganie nowych długów. Obecnie doszło do tego, że rząd rosyjski, jakkolwiek otrzymał pierwszą ratę ostatniej pożyczki, j e s z c z e n i e w y k u p i ł s w o i c h b o n ó w w B e r l i n i e, które były płatne już w p o c z ą t k u r o k u b i e ż ą c e g o. To wywołało na giełdzie paryskiej bardzo przykre wrażenie i także w części wywołało ową derutę rosyjskich walorów. Do niedawna było na targach mało tylko ruchomego materyału rent rosyjskich, gdyż ich właściciele trzymali je w swoich kasach. Obecnie, od dwóch miesięcy, pojawia się na targu rent tych coraz więcej, i to naturalnie wywołuje także zniżkę kursu. Widoczną jest rzeczą, że właściciele rent są zaniepokojeni, a to jest zła wróżba dla wartości papierów rosyjskich wogóle i dla przyszłych ich losów“.

Z powyższego komunikatu wynika, że rząd carski i swej gospodarce finansowej dostał się już na pochyłą drogę, która wiedzie wprost do bankructwa. Gromadzi on kapitały po lichwiarskim procencie, nie płaci dotychczasowych swoich zobowiązań i deprecyonuje tem wszelkie walory rosyjskie. Zbrodnicza ta gospodarka długo trwać nie może. Miliony, ściągane przez rząd carski, wyczerpią się wreszcie, a wtedy wyczerpie się i siła oporna absolutyzmu. Lecz zanim to nastąpi, rząd carski gotów morzem krwi zalać jeszcze olbrzymie przestrzenie swego państwa. Czy naród rosyjski zdoła odeprzeć zwycięsko ten napór absolutyzmu, zasilany podstępnie przez rząd uzyskanemi milionami zagranicznemi? Rewolucya ogólna, to rzecz straszna, a jednak wydaje się na razie jedynym środkiem zbawienia dla Rosyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 17 czerwca.

(Rewolucyjne zwiastuny. — Odezwa „Robotnika“. — Masowe napady na policyę. — Znużenie Konfiskaty. — Ze wsi. — Koło polskie).

Znaczne i tak już napięcie rewolucyjne wzmogło się w dniach ostatnich jeszcze bardziej pod wrażeniem coraz to nowych wieści o krwawym pogromie białostockim, niestety do tej pory nie stłumionym jeszcze. Partye i działacze rewolucyjni rozwijają coraz bardziej gorączkową działalność, organizując się na wiecach fabrycznych robotników. O d b y ł o s i ę i c h z e s z ł e g o t y g o d n i a p r z e s z ł o 50, tak w samej Warszawie, jak i w okolicy. Składki dobrowolne sypią się obficie, jak świadczą pokwitowania publiczne; fundusz ten organizacyjno-strajkowy powiększają również nakładane opłaty przymusowe. Na wiecach wśród gorących przemówień rośnie zwykle temperatura, dosięgając bez mała punktu wrzenia. Znamiennem jest, że w ostatnich czasach występują pisma żydowskie z podejrzeniami przeciw Polskiej Partyi Socyalnej o... antisemityzm!

Dzisiejszy numer „Robotnika“ zamieszcza na czele numeru tłustym drukiem lakoniczną, znamienną odezwę następującą:

„Towarzysze! Robotnicy! Wróg czyha! W Białymstoku zbrodniczy rząd carski zorganizował pogrom żydów. Prowokacya może się powtórzyć! Baczność Towarzysze! D l a p r o w o k a t o r ó w r z ą d o w y c h — **śmierć na miejscu!**“

Od kilku też dni przeistoczyły się sporadyczne do niedawna napady na funkcyonaryuszów policyi w istne, naprzód zorganizowane, śmiałe aż do bohaterstwa obławy! Prowadzone na kilku miejscach naraz nie wypuszczają nigdy cało upatrzonych ofiar, które, uszedłszy szczęśliwie jednej zasadzki, wpadają tem łatwiej w drugą, tuż po tamtej o kilka ulic zastawioną. (Zob. kronikę „Ze świata“. Przyp. red.). A że dzieje się to, mimo zaostrzonych ponownie rygorów stanu wojennego, przeto formalna panika panuje nietylko wśród stójkowych i rewirowych, ale nawet wśród cierpliwych sałdatów. Pierwsi oświadczyli onegdaj „naczalstwu“, iż bez asystencyi wojskowej absolutnie nie będą wychodzić na swe posterunki uliczne. Lecz mimo uwzględnienia ich prośby, nie wszędzie spieszą się policyści z wykonywaniem najnowszego rozkazu oberpolicmajstra co do dokonywania na ulicach po zmierzchu jak najczęstszych rewizyj osobistych przechodniów. Boją się odwetu natychmiastowego lub późniejszej, niezawodnej zemsty.

Ale i w sferach wojskowych znać już znużenie stanem wojennym a zarazem niemałe zakłopotanie z powodu coraz bardziej r o z l u ź n i a j ą c e j s i ę w s z e r e g a c h k a r n o ś c i. Nowozaciężni nie mają wcale czasu jej nabyć gdyż ledwie na prędce jako tako wyćwiczeni, zostali obciążeni od razu służbą wojskowo-policyjną. Gdy zaś w niedługim czasie zostaną rozpuszczeni do domów żołnierze z poboru r. 1903 i 1904, pozostanie w kadrach sam najgorszy, najniesforniejszy, surowy rekrut, dostępny dla agitacyi od zewnątrz.

Zaczynają się znowu ponawiać represye prasowe. Onegdajsza konfiskata Kuryera Porannego“ („Dzień Dobry“), t[illegible] prawdopodobnie zapowiedź zawieszenia tego [illegible] po raz czwarty z rzędu. — Za konfiskatą „Porannego“ poszła wczoraj konfiskata nowego humorystycznego pisma „Bicz“ i to w przygotowanym dopiero materyale w drukarni.

Bezbronni dziś jesteśmy wobec wszelkiego bandytyzmu. Posuwa on śmiałość swą aż do napadów na samotnie siedzące w mieszkaniach panienki. Tak wtargnął wczoraj bandyta do prywatnego mieszkania, gdzie pod groźbą rewolweru wymusił od samotnie siedzącej p. Janiny N a w r o c z y ń s k i e j, uczennicy konserwatoryum, wszystkie pieniądze, jakie miała przy sobie.

Ze wsi dochodzą tu i ówdzie wieści o wrzeniu a nawet o k r w a w y c h s t a r c i a c h, jak to się zdarzyło w S t a s z y n c e pod Kutnem gdzie przy udziale robotników z sąsiedniej cukrowni z a b i t o r z ą d c ę majątku i jego krewnego, przyczem padło wielu rannych.

Wreszcie w nieszczególnym nastroju odbyło się wczoraj w Resursie obywatelskiej zebranie narodowców, na którem umyślnie przybyły z Petersburga poseł dr H a r u s e w i c z stwierdził to, co wszyscy wiemy, a mianowicie: niemoc delegacyi polskiej niezjednoczonej, nienależycie uświadomionej co do kierunku i taktyki, niekarnej, niedorosłej w obecnym swym składzie do ciężkiej i zwycięskiej walki o autonomię Królestwa Polskiego. *Grot.*

Kwestya włościańska w Rosyi.

IV.

Reforma agrarna w Dumie.

Już z poprzednich moich szkiców można się było przekonać, że kwestya włościańska w Rosyi, o ile z jednej strony jest w najwyższym stopniu piekącą, o tyle z drugiej ogromnie jest powikłaną i do rozwiązania trudną. Wynika ona bowiem z wiekowej konstrukcyi państwa i tak się z tą konstrukcyą zrosła, że wszelkie próby wyłączenia jej z całości organicznej, którą przedstawia państwo rosyjskie wraz ze swoją historyą, muszą przynosić rezultaty w najlepszym razie połowiczne, a w każdym razie wątpliwe.

Wszyscy ekonomiści, socyologowie i politycy rosyjscy zgadzają się na to, że chłop rosyjski ma za mało ziemi. Nie wszyscy jednak decydują się zrozumieć, że brak ten jest względnym tylko, i że niedostatek ziemi zmniejszyłby się ogromnie, a w każdym razie przestałby być kwestyą palącą, gdyby kultura chłopa i rozwój państwa podniosły się na wyższy stopień.

Toczącą się obecnie debata agrarna w Dumie dowodzi, że większość posłów pojmuje kwestyę włościańską w sposób raczej mechaniczny, niż ściśle przyczynowy. Włościanin ma za mało ziemi, więc potrzeba mu dać ziemię. Na tej zasadzie opiera się znany projekt konstytucyjno-demokratyczny, t. zw. „projekt czterdziestu dwóch“, który wprawdzie nie wychodzi poza granice realnych możliwości, ale też kwestyę włościańską raczej odracza tylko, niż załatwia. Utworzenie bowiem funduszu rolnego z ziem rządowych, apanażowych, gabinetowych, klasztornych, cerkiewnych i z własności prywatnej, przekraczającej pewne maximum, i wypuszczenie tej ziemi bezrolnym i małorolnym chłopom na długoterminową dzierżawę, rozwiązuje kwestyę ziemi tylko pozornie. Autorowie projektu kadeckiego zachowują wprawdzie dotąd w tajemnicy dane statystyczne, na których propozycye swoje opierają, ale i bez tych danych wiadomo, że reforma ta, przeprowadzona nawet z najradykalniejszą konsekwencyą, da wszystkiego jedną dziesięcinę z drobnym ułamkiem prawnej ziemi na mężczyznę, czyli podniesie się obecny przeciętny nadział z 2·6 dziesięcin do 4 dziesięcin, t. j. do przeciętnej normy z r. 1861, którą już wówczas uważano za niedostateczną.

Cztery dziesięciny t. j. bez mała 8 morgów ziemi na mężczyznę, byłoby to niewątpliwie uposażenie królewskie i kwestyę włościańską usuwałoby raz na zawsze, gdyby nie fakt, że ludność rozmnaża się, i to tem liczniej, im łatwiejszą staje się walka o byt, i że przy obecnym poziomie kultury, zarówno rolniczej, jak ogólnej włościaństwa rosyjskiego, jak również przy obecnej strukturze socyalnej i ekonomicznej Rosyi, czterodziesięcinowy nadział przecież do wyżywienia rodziny i podołania ciężarom, nałożonym przez państwo, nie wystarcza. Tymczasem projekt konstytucyjno-demokratyczny nie idzie wcale w kierunku równomiernego podnoszenia tych współczynników dobrobytu ludności rolniczej, mianowicie kultury włościaństwa i struktury państwa, ale przeciwnie, jak to sami kadeci, prof. Petrażycki i p. Lwow świetnie wykazali, porusza się w kierunku, wprost przeciwnym kierunkowi rozwoju obu tych współczynników.

Projekt kadecki znosi przedewszystkiem własność ziemską, a z nią te wszystkie oazy wyższej kultury rolnej, które przy współdziałaniu rządu i społeczeństwa mogłyby się stać rozsadnikami postępu, szkołą poglądową racyonalnej gospodarki dla mas ludowych. Już to jedno jest zasadniczym brakiem tego projektu, ponieważ jest absolutną niemożliwością, aby oświata ludowa, którą potrzeba dopiero stworzyć i szkolnictwo rolne, zorganizowane przez rząd, mogły przynajmniej dla obecnej generacyi powetować te szkody, któreby ze schłopienia całej własności ziemskiej i ściągnięcia jej przynajmniej na najbliższych lat 20 na dzisiejszy poziom gospodarki ludowej dla państwa i społeczeństwa za sobą pociągnąć musiały.

Drugim zasadniczym błędem projektu, świadczącym niezbicie o jego antikulturalności, jest przyjęcie zasady dzierżawnej. Kolektywistyczne władanie ziemią w formie „obszcziny“ rosyjskiej, jest jedną z głównych przyczyn zastoju i upadku rolnictwa rosyjskiego. Brak własności prywatnej u chłopa wielko-rosyjskiego sam przez się wpłynął fatalnie na niego pod względem zarówno kulturalnym, jak moralnym, a tymczasem projekt czterdziestu dwóch chce znowu obchodzić się bez tej podstawy współczesnego życia ekonomicznego, bez prywatnej własności, zastępując ją „długoterminową“ dzierżawą.

Pominąwszy już to, że długoterminowa dzierżawa nie zadowolni nikogo w Rosyi, oprócz chyba wielko-rosyjskich „obszczinników“, którzy indywidualnej własności ziemskiej nie mają, potrzeba stwierdzić, że bez własności prywatnej o podniesieniu się kultury włościaństwa nie może być mowy, bez kultury zaś nie może być rozwiązaną kwestya włościańska, ponieważ istotę jej stanowi nie brak ziemi, ale właśnie brak kultury.

Trzecią zaś największą może wadą projektu jest jego uniwersalność. Kadeci chcą rozwiązać kwestyę włościańską według jednej recepty, pomijając zupełnie zasadę indywidualizacyi i zapominając o tem, że system dzierżawny dobry w Rosyi północnej i centralnej, jest zupełnie bezskutecznym w Rosyi południowej i na zachodzie, że wywłaszczenie latyfundyów ukraińskich, dzierżawionych i tak przez chłopów za ogromne pieniądze, jest dobre na Ukrainie, ale zniszczenie średniej własności w Polsce może okazać się fatalnem. Twórca projektu, profesor Hercenstein, jest człowiekiem bardzo zdolnym, znakomicie prowadził bank Polakowa i niewątpliwie zna doskonale kwestyę włościańską w Rosyi i ma wszelkie kwalifikacye na znakomitego ministra, ale z tego wszystkiego nie wynika, że może on wynaleść jakąś czarodziejską formułę na rozwiązanie kwestyi włościańskiej w całej Rosyi, ponieważ formuła taka jest a p r i o r i niemożliwą.

Już Taine wykazał, jak dziedzictwo historyczne wciela się w nowe formy rządu i jak we Francyi republika odziedziczyła po królestwie zasadę centralizmu i jak tej zasady do dzisiaj zazdrośnie strzeże. To samo dzieje się z Dumą, która wprawdzie niczego jeszcze nie odziedziczyła, ale mimo to już teraz okazuje wyraźną skłonność do strzeżenia swego przyszłego dziedzictwa, mimo to rozwija już teraz silne centralistyczne instynkty. Bez supozycyi, że Duma odziedziczyła już ten instynkt centralistyczny, który był główną cechą rządu despotycznego, niepodobna zrozumieć, dla czego trzyma się tak uparcie swego zamiaru uszczęśliwienia całej Rosyi jedną i jednolitą reformą agrarną.

Jeżeli profesor Petrażycki z całą słusznością zarzucił projektowi konstytucyjno-demokratycznu, że jest chybioną i niekonsekwentną próbą zastosowania zasady socyalistycznej do współczesnej sprawy włościańskiej, to kolektywistycznemu elaboratowi grupy pracy t. zw. „Trudowików“ zarzucić można, że jest taką próbą aż nadto konsekwentną.

Niektórzy zarzucają projektowi kadetów niewykonalność. To nie prawda. Projekt ten jest

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

3)

(Ciąg dalszy.)

Baron Offer i pan Zaniecki przywitali się z nim niezwykle serdecznie. Nie zwracali uwagi na sztywność Augusta.

— Żyje pan jak odludek — odezwał się baron, gładząc bródkę jasną, strzyżoną — ślicznie pan mieszka, to prawda, ale i nam należy się cząstka z pańskiej osoby.

— Młody obywatel — zauważył pan Zaniecki — chodzi jeszcze luzem, nie odczuwa swej przynależności do gromady.

— Czas byłby wielki — twierdził baron — żyjemy właśnie w dobie budzenia się życia obywatelskiego... zainteresowanie się sprawami publicznemi rośnie u nas, jak na drożdżach.

— A pan August — rzekł jego towarzysz — jak prędko zaczął ujmować sobie sąsiadów swojemi przymiotami towarzyskiemi, tak prędko nawrócił i galopem czmychnął do swojej kobietki.

August odpowiedział leniwie:

— Za to poeci i poetki miejscowe mają temat po tworzenia pięknych bajeczek.

— Hahahaha — śmiechem odpowiedzieli obydwaj panowie.

— Zazdrość ludzka — mówił baron — zazdrość, kochany panie Auguście. Ludzie zawsze ostrzą sobie języki tam, gdzie dwoje młodych nazbyt się kocha.

Pan Zaniecki błysnął oczami i pytał wesoło:

— A może bocian krąży już nad Zaniesinkami i młoda para czuwa, póki pisklę nie wykłuje się?

— Hahaha — wybuchnął baron serdecznym śmiechem — czuwają, póki pisklę nie wykłuje się! Hahaha! wybornie powiedziane. Ani mi to do głowy nie przyszło. Żonkoś rumieni się! Hahaha — trafiłeś panie Zaniecki w sedno. Trzebaby wypić zdrowie młodego dziedzica.

— Może być dziedziczka... albo coś jeszcze więcej — dowodził pan Zaniecki.

August chłodno patrzał na nich, a kiedy obaj uspokoili się, widząc, że pan domu milczy, zapytał:

— Czem mogę panom służyć?

Baron Offner spojrzał na pana Zanieckiego chmurnym wzrokiem i począł rozczesywać palcami jasną brodę.

Pan Zaniecki zakręcił się niespokojnie na krześle i odezwał się przyciszonym głosem:

— Przyjechaliśmy w najlepszej intencyi do naszego młodego sąsiada. Wypadałoby nam obrazić się na takie przyjęcie lodowate. Dotychczas bywało w modzie, że młodzi byli radzi starym, którzy podawali im rękę i chcieli wprowadzić ich na szersze pola życia publicznego. Tak, kochany panie Auguście... jeżeli przyjechaliśmy tutaj, to w każdym razie „pro publico bono“.

— Słucham panów.

— Pan jest młody, energiczny, pan ma bardzo znaczne wzięcie w okolicy, zatem wypadałoby z tego korzystać, póki czas i sposobność się zdarza.

— Nic wielkiego — wtrącił baron — nic wielkiego na początek, ale zawsze „plus que rien“.

— I jeszcze jedna uwaga — rzekł pan Zaniecki — wszystkim nam wiadomo, jak pan wybornie postawił taki interes, jak wydawanie dziennika w Krakowie. To świadczy, że ma pan głowę finansową, że pan utrzymuje czucie z rachunkami i z przezornością. A my, Polacy, właśnie na tym punkcie kulejemy...

August w duszy pytał sam siebie:

— Co oni mają na myśli? czy chcą mnie ubrać w jaką godność, aby mnie pozyskać? po co? na co?

— Kwestya tak się przedstawia — szepnął baron, oglądając się na drzwi — ale panie Auguście, rzecz cała pozostanie jako sekret „entre nous trois“.

— Inaczej narazilibyśmy się silnej partyi... — dokończył na ucho pan Zaniecki, poczem znacząco mrugnął oczami.

— Psst — upomniał baron swego towarzysza.

Obaj panowie zamienili ze sobą filuterne spojrzenia.

August obojętnie patrzył w ziemię, puszczając kłęby dymu.

— A więc co — rzekł, po długiej chwili, kiedy właśnie oczekiwano z jego strony wybuchu ciekawości.

Baron wstał, dotknął się spinki w krawacie, popatrzył przez moment w oczy Augusta zagadkowe i zimne, poczem pochylił się nad nim i rzekł ciepło:

— Panie Auguście... my, starzy, na walkę nie możemy się porywać... mamy już sterane zdrowie, ale pan młody... Oglądamy się za kimś, ktoby przyjął posadę dyrektora naszej kasy powiatowej...

— Stanowisko drażliwe — poparł swego sąsiada pan Zaniecki — nasza kasa powiatowa, to kredyt obywatelstwa i włościan, a czem jest kredyt dla nas — nie potrzebujemy panu mówić.

— Partya księcia Wielogłowskiego pcha na tę godność swego pupila, zbankrutowanego szlachcica... chcemy ratować instytucyę, od której zdrowia wiele zawisło...

— Zatem dobrze — rzekł August — proponują mi panowie, abym objął posadę dyrektora kasy powiatowej?

— Tak — brzmiała odpowiedź.

— Kto jest obecnie dyrektorem?

— Pan Przewólski.

— Wiem, ale kim on jest dla panów? dlaczego niewygodnym?

— Sam ustępuje.

— Dlaczego?

— Bo zniechęcił się intrygami księcia — tłómaczył baron.

— A to podkopuje kredyt naszej instytucyi — mówił pan Zaniecki — zwłaszcza, jeśli kto rozszerza umyślnie uwłaczające wieści o stanie finansowym kasy, jak to robi książę.

August podniósł się, podszedł do nich i zapytał stanowczym głosem:

— A panowie przekonani są, że wszystko w porządku.

— Pan Przewólski przysiągł nam na wszystkie świętości, że wszystko w porządku.

— Znacie go panowie dobrze?

— To nasz krewny bliski, najpoczciwsza dusza na świecie.

— Jeżeli sam ustępuje — rzekł August — dlaczego panowie nie chcecie dopuścić na stanowisko kandydata księcia?

Baron uśmiechnął się złośliwie.

— Książe jest w opresyach finansowych — rzekł — dużo kosztuje go żona, dużo metresa w Wiedniu, dużo karty, rzecz całkiem naturalna, że potrzebuje kredytu wydatnego i każdej chwili... hahaha...

— Słyszałem — odezwał się August — że panowie byli wczoraj na polowaniu u księcia.

— Towarzyska konieczność — rzekł pan Zaniecki.

August otoczył się kłębami dymu. Długo myślał, co począć.

— Jeszcze jedno pytanie — odezwał się nakoniec — ale proszę mi odpowiedzieć bez zastrzeżeń, wprost, otwarcie, to jedno może mnie przekonać. Dlaczego panowie do mnie zwróciliście się z tą propozycyą?

Pan Zaniecki spoważniał, zamienił spojrzenie z baronem, wreszcie rzekł spokojnie:

— Dobrze. Otwartość za otwartość. Pan ma wielki majątek, hypotekę czystą, jak kryształ, i dziennik, który może oddać nieocenione usługi naszej kasie.

— Ostatnie pytanie — przerwał mu August — czy obaj panowie poważnie jesteście zadłużeni w kasie?

Nastało milczenie długie, przykre.

Baron zatarł ręce. Popatrzył w oczy panu Zanieckiemu. Ten zmieszany lekko skinął mu głową.

— Tak panie Auguście — powiedział baron z silną afektacyą w głosie.

Pan Zaniecki wziął za rękę pana domu, uścisnął go mocno.

(C. d. n.)

tylko szkodliwym, ale nie jest niewykonalnym. Co więcej, nawet kolektywistyczny projekt Trudowików w państwie o tak słabej strukturze socyalnej i ekonomicznej, jak Rosya, nie należy do absolutnych utopij i przy pewnym zbiegu okoliczności może zostać wprowadzonym w życie. — Potrzeba tylko, aby rząd trwał w swym uporze wobec kadetów, aby wybuchła rewolucya i miejsce Dumy zajęło zgromadzenie konstytuujące tak, jak tego chcą socyaliści, a Rosya niewątpliwie „wyprzedzi Europę“ w kolektywistycznym rozmachu i sama siebie odsądzi raz na zawsze od wszelkiej możności kulturalnego rozwoju.

Socyalizm jest niewątpliwie wyższą formą społeczną, niż współczesny indywidualizm, ale tylko pod warunkiem, że przyjdzie on po naturalnej śmierci indywidualizmu i po ustaleniu się ostatecznem tych wszystkich zdobyczy kulturalnych, które tylko przy ustroju indywidualistycznym są możliwe. Przeciwnie jednak zastosowany tam, gdzie indywidualizm jest dopiero w zawiązku, gdzie on nie wychował jeszcze i nie przygotował do życia państwowego i społecznego jednostki, będzie socyalizm przeskoczeniem jednej zasadniczej formy ewolucyi społecznej i jako taki doprowadzi państwo do ruiny i zguby, a nie do szczęścia, cofając je do epoki amorfizmu socyalnego, o którym marzył Bakunin.

Mimo to wszystko jednak okoliczności układają się w ten sposób, iż dalszy rozwój Rosyi pójdzie w kierunku socyalistycznym, a nie indywidualistycznym. Składa się na to cały szereg przyczyn, które oczekują jeszcze swego analityka w literaturze rosyjskiej. Jeżeli więc pomiędzy tym rozwojem form społecznych i państwowych, a wzrostem kultury społecznej i państwowej nie będzie utrzymany konieczny paralelizm, to „zreformowana“ Rosya nie udźwignie swego własnego ciężaru i jako państwo przynajmniej zejdzie na poziom jeszcze niższy, niż obecny.

K. Srokowski.

Pogrom żydów w Białymstoku.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że pogrom żydów w Białymstoku w dzień Bożego Ciała był sprowokowany przez miejscowych czynowników. Najoczywistszym tego dowodem jest fakt następujący, podany przez wychodzący w Wilnie rosyjski dziennik „Siew. Zapad. Gołos“. Mianowicie kiedy odbyć się miał w Białymstoku pogrzeb zabitego policmajstra, Derkaczewa, przybyła także deputacya żydowska, składająca się z doktorów Issersona i Rajgrodzkiego. — Komisarz Szeremietiejew nie chciał przyjąć wieńca i odezwał się do delegatów w te słowa: „Od was, zabójcy, wieńca nie przyjmę, ja was nauczę“. Deputaci udali się ze skargą do gubernatora grodzieńskiego, który odpowiedział, że „Szeremietiejew jest człowiek prawy“.

Najwidoczniej już wtedy sfery policyjne nosiły się z myślą odwetu na żydach, który też w dwa dni później wykonały. Tymczasem pokazuje się, że podejrzenia policyi, jakoby żydzi zamordowali Derkaczewa, były bezpodstawne, gdyż właśnie zamordowany policmajster był w sferach żydowskich lubiany i popularny. Miał to być wyjątkowo dobry człowiek. W mieście mówiono, że zabili go chuliganie dlatego, iż poprzedniej niedzieli nie dopuścił do pogromu, który już był przygotowany.

Inną wersyę podaje korespondent „Warszawskiego Dniewnika“. Mianowicie donosi on z Białegostoku, że tamtejsi „anarchiści-komuniści“ wydali proklamacyę, w której nadmieniają, iż zabójstwo policmajstra Derkaczewa było „pomyłką“. Anarchiści chcieli zabić jakiegoś urzędnika policyjnego. W każdym razie podejrzenia przeciw żydom były bezzasadne. Niepodobna też przypuścić, aby żydzi, ostrzeżeni już i wystraszeni zapowiedzią odwetu policyi, prorokowali sami ten odwet przez rzucanie bomb czy też dawanie strzałów na procesyę prawosławną. — Korespondenci pism warszawskich stwierdzają też zgodnie z tem, co doniósł w sobotę nasz korespondent z Białegostoku, że podczas procesyi prawosławnej jakiś prowokator z jednego z domów dał kilka strzałów, prawdopodobnie ślepych na procesyę prawosławną. W jednej chwili pochód zatrzymał się i cofnął falą, a cofanie to zamieniło się już w ucieczkę paniczną w popłochu okropnym, kiedy przed duchowieństwem nagle, jak z pod ziemi wyrosłych, zjawiło się kilka indywiduów uzbrojonych w rewolwery i zaczęło strzelać z nich do pojedynczych osób procesyi. Tak niosący krzyż dostał jednę kulę, kobieta, niosąca obraz Matki Boskiej trzy kule w brzuch, dwie dziewczynki padły rażone strzałami, jeden z duchownych, pop Fiodor, ranny, uległ nadto okropnemu pogniecenia przez tłum uciekający. Wtedy to wmięszały się do akcyi wojsko i zamiast ująć strzelających, samo zaczęło plądrować domy i pozwalało na to samo motłochowi, który jakby z pod ziemi wyrósł, uzbrojony w koły i żelazne drągi. Rozpoczęły się dantejskie sceny, znane już czytelnikom naszym z opisów sobotnich.

Z powodu przecięcia, a przynajmniej utrudnienia w bardzo znacznej części komunikacyi zarówno kolejowej, jak telegraficznej, między Warszawą a Białymstokiem, wiadomości z tego miasta przychodzą znacznie opóźnione. O przebiegu wypadków w sobotę (16 b. m.) znajdujemy w dziennikach warszawskich następujące szczegóły:

Dziś bezrobocie zupełne; ruchu wozowego w mieście niema żadnego. Przez całą noc trwała nieustanna strzelanina. Słychać było setki salw brauningowych i karabinowych. — Z największą trudnością wydostać się można było wśród krzyżowych strzałów na dworzec kolejowy. Podczas pożaru wczorajszego zabito w podpalonym domu pięć osób. Z domu — jak twierdzą władze wojskowe — strzelano. Dziś w szpitalach zebrano 53 trupy, rannych jest 90. Liczby ścisłej nikt podać nie umie. Na dworzec białostocki przybył z Grodna wicegubernator Stolarow, który otrzymał od ministra spraw wewnętrznych Stołypina depeszę, zalecające stłumienie rozruchów.

W nocy ostrzeliwano gęsto dworzec i pociągi. Miasto otoczone, nikogo do niego nie wpuszczają. Skutkiem tego niepodobieństwem jest dostarczyć środków żywności. Oblężonym zagraża głód. W Zwierzyńcu, gdzie zgromadziło się sporo zbiegów, nastąpiły nowe krwawe zajścia. Mówią, że są zabici. — Władze wojskowe zażądały przysłania artyleryi. Mieszkańcy żydzi wyjeżdżają z miasta pod osłoną wojska do Grodna i Wilna. W mieście zjawili się kozacy.

Na przedmieściu Bojary w ogrodzie własnym został zamordowany przez tłum obywatel, emeryt, 70-letni Chodokiewicz. Dowiedziawszy się o tem chrześcijanie, zamordowali sześciu żydów. W mieszkaniu przy ulicy Kupieckiej podobno zastrzelono dozorcę akcyzy Sokołowa. Tartak Mikołajewski stanął w płomieniach. Podobno ogień był podłożony.

W Starosielcach, osadzie przy stacyi kolei południowo-zachodniej, odbył się straszny pogrom żydów.

Po bliższe informacye odsyłamy czytelników do działu telegraficznego na czwartej stronicy dziennika.

Duma o Białymstoku.

Jak wiadomo, Duma na pierwszą wiadomość o pogromie żydów w Białymstoku, uchwaliła nagłość interpelacyi w tej sprawie do rządu i wysłanie delegatów na miejsce krwawych wypadków. Z przebiegu tego posiedzenia Dumy przytaczamy jeszcze następujące szczegóły:

Interpelacyę samą i jej nagłość poparł poseł **Parczewski** z Koła polskiego.

„Wiadomo — mówił — że i u nas, w Królestwie Polskiem, w roku zeszłym zjawiały się jakieś ciemne, nieznane najczęściej, przyjezdne żywioły, które podczas ogólnego ruchu politycznego starały się podburzać ludność katolicką przeciwko żydowskiej i zerwać ten spokojny, przyjazny stosunek, który zawsze panował i panuje wśród różnych żywiołów naszego społeczeństwa, wyznających religię odmienną. Na szczęście, usiłowania te spełzły na niczem. Pokój społeczny, panujący między katolikami a żydami, pozostał niezakłócony, a społeczeństwo polskie z uczuciem pogardy zwracało się i zwraca zarówno przeciwko podżegaczom, jak i tolerującym pogromy. Czyny ich pozostaną na zawsze okryte hańbą. Z żywem współczuciem w imieniu Koła polskiego popieram wniosek nagłości i samą treść interpelacyi.“ (Żywe oklaski.)

Polski poseł włościański **Manterys** z Miechowa przypomniał przy tej sposobności następujący epizod:

„W styczniu r. b. — mówił ten poseł — zwróciło moją uwagę tłumne zebranie na rynku w Miechowie. Podszedłem i zobaczyłem niejakiego pana Szagiełło, leśniczego z lasów rządowych i majoratowych, który uczył włościan, dlaczego panuje bieda w Rosyi i Polsce. Biedny włościanin słuchał uważnie. Przysłuchałem się jego słowom i gotów jestem na krzyż Zbawiciela przysiądz na prawdę tego, co mówię. Powtarzam te słowa tutaj:

„Bracia — mówił — trzeba nam wyznaczyć jednę godzinę i wystąpić wszystkim razem. Przysięgam, że sam zarżnę ze czterdziestu ludzi, a wy, wedle możności, ten — jednego, tamten trzech, inny wreszcie z pięciu. Panowie i żydzi narobili nam wszystkiego złego. Dalej, wyrżnijmy ich, a będzie nam wszystkim dobrze!“

„Widząc swoich nieszczęsnych braci, których on tumanił, postanowiłem zrobić tak, aby do tego nie doszło. Zapewniam, że jesteśmy wnukami i prawnukami króla polskiego Kazimierza i tak samo współczujemy z żydami, jak nasi przodkowie. Więc tedy poszedłem do jednego obywatela i pytam go, jak można zapobiedz ziemu. Ten na moje nalegania oddał sprawę do sądu. Do sądu I. okręgu powiatu miechowskiego, jak się okazało, wezwano 7 świadków. Mnie, rozumie się, jak tylko dowiedzieli się nasi osławieni naczelnicy, żandarmi i inni zbawcy miejscowi, schowali zaraz za kratę, gdzie miałem szczęście przebywać trzy miesiące. Nie doczekałem się sądu, ale na sądzie byli trzej inni moi koledzy, którzy, po złożeniu przysięgi, powtórzyli te same słowa, które wypowiedziałem teraz przed Dumą państwową.“

Po mowie Nabokowa zabrał głos przedstawiciel żydów pos. **Lewin**, który rzekł między innemi:

„Pogromy to cały systemat. W dniach październikowych, kiedy cały naród rosyjski, jak jeden mąż, zaczął uwalniać się z pęt, rząd nie mógł znaleźć innego środka walki z ruchem wolnościowym, jak tylko znany manewr skierowania gniewu mas do linii najmniejszego oporu. Wiecie panowie, na czem zakończył się ten rozdział historyi. Obecnie powtarza się to samo. To jego drugie poprawione wydanie. Obecnie zwołano Dumę, w niej wyraża się wola narodu. My wszyscy dążymy do wolności i ta wola narodu spotyka opór. Obawiam się, czy Białystok nie jest pierwszą stronicą rozdziału drugiego. Systemat ten jest przygotowany i obmyślany szczegółowo i tak szczegółowo jest wykonywany w wielu wypadkach. Wiemy doskonale, kto te pogromy przygotowuje, znamy gubernatorów, którzy wzywali naszych starców i mówili do nich: „Jeżeli nie uda się uspokoić waszej młodzieży, to rozprawimy się z wami po naszemu.“ Tak mogą mówić tylko ludzie, pozbawieni sumienia i pojęcia o elementarnej sprawiedliwości.

„Nie tylko gubernatorowie, ale i strażnicy, ci mali samowładcy, i ci nawet urządzają pogromy przeciw swoim poddanym, bo i oni ich posiadają, bo i oni wiedzą, że ich poddani także dzielą się na kategorye i rozprawiają się z tą kategoryą, którą poczytują za ostatnią. Wiemy o rozstrzeliwaniach, dokonywanych przez sądy wojenne, ale tam jest przynajmniej cień formy sądowej. Tutaj nie ma nawet tego. Tutaj sędzią jest dzika masa, która chętnie korzysta z bezkarnego prawa niszczenia.“

Po Lewinie zabrał głos poseł **Żukowski** z powiatu białostockiego, stwierdzając przyjazne stosunki, istniejące w Białymstoku pomiędzy Polakami, żydami a Rosyanami. **Ruszkow** twierdził, że nienawiść plemienna i niemożność walki z nią jest złem oszczerstwem, rzuconem na naród rosyjski. **Poniatowski** dodał, że chrześcijanie-Polacy bronią żydów przed sprawcami pogromów. **Kowalewski** mówił że idzie tu o honor i dobrą sławę Rosyi. Wszyscy obywatele rosyjscy są naszymi braćmi. Wszyscy obywatele jednej ojczyzny winni stanąć jeden za drugiego. Przed nami chwila historyczna. Winniśmy przyznać jednomyślnie równość obywatelską bez różnicy religii i narodowości. **Aładin** oświadczył, że naród rosyjski nie uczestniczy w pogromach, urządzanych nie przez naród lecz przez szumowiny ludności organizowane przez administracyę.

Po Kotlarewskim zabrał głos **Rodiczew**, który przypomniał zapowiedź rządu, że nie ma siły do wstrzymania ręki kata, działającego według prawa. My nie mamy prawa, zabraniającego zabójstwa, lecz jest prawo, pozwalające na zabójstwo. — Nowa władza tworzy się na górach trupów, cementowanych krwią, ale do ratowania honoru dobrej sławy i bezpieczeństwa jest rząd bezsilny. Władza państwowa, prowadząca przy pomocy armat wojnę obywatelską, prowadzi Rosyę do zguby. Póki rząd jest u władzy, ojczyzna w niebezpieczeństwie.

Poseł pop syzmatycki **Afanasiew** proponuje, aby prasę antisemicką pociągnąć do odpowiedzialności.

Duma przyjęła jednomyślnie wniosek Aładina o wysłanie komisyi do Białegostoku dla zbadania pogromów (Serdeczne oklaski).

Prezes oświadcza, że oklaski po uchwałach Dumy są niewłaściwe.

Petrażycki odpowiada, że klaskał z powodu jednomyślności Dumy.

Jak już wiadomo, komisya, wybrana przez Dumę, udała się w sobotę na miejsce wypadków.

Wystawa krajowa w Bukareszcie.

(Otwarcie wystawy odroczone. — Pawilony i plac wystawy. — Opóźnione roboty. — Pawilon austryacki. — Dr Lueger w Bukareszcie. — Rozmowa jego z dziennikarzem węgierskim. — Dr Lueger w Krakowie).

W niedzielę odbyć się miało uroczyste otwarcie krajowej wystawy w Bukareszcie, urządzonej z powodu jubileuszu czterdziestoletnich rządów króla rumuńskiego Karola i ogłoszenia Rumunii królestwem przed 25 laty. Jak donosi dzisiejszy telegram, z powodu niepogody uroczystość tę odroczono do dnia 28 b. m.

Obecna wystawa ma dać wierny i wszechstronny obraz rozwoju i obecnego stanu Rumunii na wszystkich polach działalności ludzkiej. Do pokrycia kosztów jej przyczyniło się państwo kwotą 5 millionów franków, również powiaty i gminy, tudzież stowarzyszenia i osoby prywatne przyczyniły się z całą ofiarnością do tego celu. Wystawa wznosi się na polach Filareckich, tuż pod miastem, a pagórkowaty teren pozwolił na malownicze rozmieszczenie pawilonów. Na najwyższym pagórku placu wystawowego wznosi się pałac sztuki, murowany gmach, który po wystawie stanie się rodzajem narodowego muzeum historycznego. Pałac ten, obejmujący 2.300 metrów kwadratowych, mieści sale dla malarstwa i rzeźby, dla sztuk graficznych i gałęzi pomocniczych, dalej sale dla szkolnictwa, wychowania, wyznań, tudzież dla historycznego oddziału retrospektywnego. Drugim gmachem monumentalnym jest tak zwany „zamek wodny“, w którym oprócz wielkiego zbiornika wody mieszczą się trzy sale z wystawą starodawnej broni. Obok tego budynku wznosi się wielka „Gospoda królewska“ z licznemi salami i tarasami, tudzież belwederem, a dalej znajduje się amfiteatr dla rozmaitych widowisk, mogący pomieścić 3000 widzów. Na niższej części terenu wystawowego znajdują się liczne pawilony państwowe dla rozmaitych działów, tudzież pawilony stowarzyszeń i osób prywatnych. Wielki park z wodospadem i stawem daje zwiedzającym pożądany spoczynek i ochronę przed upałem. Niestety, wystawa nie jest jeszcze ukończoną i nierychło zostanie zupełnie uporządkowaną. Podjęto zapóźno prace około niej, skutkiem czego, mimo gorączkowego p[illegible]iechu, obecnie tylko główne pawilony i teren [illegible]tawowy są zupełnie gotowe. Ale i tutaj wewn[illegible] urządzenie i rozmieszczenie [illegible] zupełnie [illegible] zostało ukończone. Za kilka tygodni będzie jednakże wszystko przyprowadzone do ładu.

Z obcych działów bardzo korzystnie wyróżnia się zupełnie urządzony pawilon austryacki, zajmujący 3.000 metrów powierzchni, zaś 1.000 metrów kwadratowych zajmuje reszta terenu, wyznaczonego dla Austryi. Komitet wystawowy austryackiego działu już dnia 14 b. m. zaprosił przedstawicieli prasy rumuńskiej do zwiedzenia pawilonu, a dzienniki bukaresztańskie pochlebnie się o nim wyrażają. Nazajutrz delegat austryackiego ministerstwa handlu br. Blome urządził przyjęcie dla urzędowych przedstawicieli Rumunii.

Jak wiadomo, burmistrz miasta Wiednia, dr Lueger, wyjechał z kilku radcami miejskimi i urzędnikami magistratu do Bukaresztu, ażeby wziąć udział w uroczystości jej otwarcia. Na cześć jego urządziła rada miasta Bukaresztu ucztę, podczas której burmistrz Bukaresztu wniósł toast na cześć cesarza austryackiego i gości, zaś dr Lueger na cześć armii rumuńskiej. Z podróżą dra Luegera powiązały się sprawy politycznej natury na tle znanych demonstracyj, które urządzono niedawno w Wiedniu przeciwko Węgrom. Korespondent budapeszteńskiego dziennika „Magyar Nemzet“ w Bukareszcie podczas rozmowy z Luegerem podniósł wiadomość niektórych pism, że Lueger dlatego jechał do Rumunii przez Galicyę, a nie przez Węgry, ponieważ obawiał się demonstracyj ze strony Węgrów.

— Nie mam powodu do żadnych obaw, ponieważ wcale nie odpowiadam za to, co się stało — odpowiedział dr Lueger. — Wybrałem drogę na Galicyę, ponieważ prosił mnie o to mój towarzysz podróży, Schneider, który chciał w Galicyi wstąpić do swojej posiadłości.

Na pytanie, którą drogą powróci burmistrz wiedeński do domu, odpowiedział dr Lueger: „Jeżeli Schneider po drodze nie zechce znowu wstąpić, to prawdopodobnie pojadę przez Węgry. Zresztą to jest rzeczą śmieszną. Czy sądzisz pan, że się boję? Kogo? Powiedz pan?“ — Jak donosi „Zeit“, dr Lueger w powrocie do Wiednia zabawi w Krakowie przez cały czwartek bieżącego tygodnia.

Z teatru.

„Hedda Gabler“, sztuka w czterech aktach Henryka Ibsena.

Paląca żądza użycia miłości, paraliżowana etykietą, wdrożoną wychowaniem i względami na towarzyskie równouprawnienie, niespokojna, nienasycona wyobraźnia, która tworzy fantomy lubieżne na ekranie zmysłów, ale która nigdy nie ma możności przekształcić się w dotykalną rzeczywistość, dającą nasycenie i odpoczynek rozdrażnionym nerwom, demoniczny kaprys, gotów do szukania satysfakcyi w zbrodni, skoro trzeźwość życiowa nie pozwala przeciąć węzła gordyjskiego moralnych nitek — to Hedda Gabler. Żyje ona i wabi, jak trujący kwiat na bagnie, mieniący się tęczowemi barwami, ale którego nikt zerwać nie zdoła, bo z nazbyt ciekawym przybyszem lub szalonym fantastykiem, wyciągającym po niego rękę, — pójdzie na dno okrutnie lepkie i grząskie. Kwiat będzie umierał pięknie, ale istota śmierci będzie ohydną. I w tem tkwi cała tragikomedya Heddy Gabler, że łudzi się efektem swej śmierci, a nie przeczuwa tego, że piękno istotne odwróci się do jej trupa plecami.

„Moral insanity“ stoczyła ją do cna, jak robactwo rdzeń orzecha, ale skorupa została cała, nienaruszona, ale ta twarda, o zbitych silnie komórkach łupina, wykształcona tradycyą mieszczańską, religijną autosuggestyą, praktycznością, licytującą wyżej możność wygodnego pędzenia życia, niż poświęcenie dla ukochanego mężczyzny, choćby to była genialna dusza, — ta łupina zewnętrzna trzyma w karbach sztywnych kłębek szalejących nerwów i oskomę, pożądającą miłości, a nadmiar zaś tych sił, jakie się w niej budzą i krzyczą o życie, szuka ujścia dla siebie w podwójnej zbrodni...

Hedda Gabler niszczy życie mężczyzny, którego dusza odeszła od niej daleko, ale którego zmysły lgną do niej. Za mało jest Francuską, aby pospolitą zdradą małżeńską kupić sobie szczęście, odrzucone dawniej dla względów materyalnych, — za bardzo jednak od bólu wije się i wyobraźnią pożąda, aby nie zniszczyć Löwborga, którego nie może i nie chce posiąść na wyłączną własność.

Wszystko inne, co łączy się z tą tragikomedyą uczciwości małżeńskiej i zbrodniczych podszeptów oszukanego instynktu, jest prawie że obojętnym dodatkiem. Możnaby zmienić zupełnie ugrupowanie i interes postronnych, istota jednak dramatu pozostałaby tasama.

Pani Solska w roli Heddy Gabler stworzyła postać o wykwintnych liniach i o niezrównanym wyrazie psychologicznym. Hedda Gabler pojęta tragicznie, ze znamieniem zbrodni na czole byłaby niejasną i nieprawdziwą. Więcej w tej kobiecie fałszu niż zgrozy, więcej nerwowego niepokoju, rozstrojenia i kaprysu niż szarpiącej zawiści i beznadziejności, więcej namiętnej, złośliwej radości niszczenia niż ponurych akcentów zbrodni. I dlatego postać stworzona przez p. Solską była prawdziwą i przejmującą.

Jörgen Tesman miał doskonałego przedstawiciela w p. Sosnowskim. Przepyszna charakteryzacya, naiwność starego dziecka, prostota i czułostkowość, ale zawsze w miarę, nigdy nie przejaskrawiona, złożyły się na tę niepospolitą kreacyę.

P. Mielewski grał Löwborga z siłą dramatyczną. Przełom psychiczny, jaki go niszczy, pojął i oddał realistycznie. Należałoby jednak stonować ruchy i gwałtowniejsze akcenty.

Pani Ordon miała dużo ciepła, serdecznej trwogi i rozpaczy w roli Glodsted. Szkoda, że wrażenia nie potęgowała mniej wytworna toaleta.

Radca prawny Brack czyhał cierpliwie, ze stoicyzmem i wytrawnością doświadczonego Don Juana na owoc, który ma powoli dojrzeć na gałązce drzewa małżeńskiego i spaść. P. Sobiesław był w tej roli doskonałym.

Podnieść również trzeba dobrą grę p. Wolskiej.

Dr Tadeusz Konczynski.

Swięto dzieci w Krakowie.

Zapowiedziane na wczoraj tak zw. „święto dzieci“, które miało się odbyć na błoniach krakowskich, nie przyszło do skutku wskutek obawy przed ulewą, która około godz. 3 miastu groziła. Dzieci w liczbie około dwustu zebrały się, jak to było zapowiedziane, w ogrodzie Strzeleckim, ponieważ jednak wskutek całonocnego deszczu na błoniach była wilgoć, komitet ograniczył się na rozdaniu dzieciom biletów do teatru ludowego, gdzie o godz. 6 rozpoczęło się przedstawienie dwóch aktów „Kościuszki pod Racławicami“, przerobionego przez Adama Siedleckiego.

Kwesta, jaką Towarzystwo popierania ochrony dzieci im. Pestalozziego w dniu wczorajszym urządziło, nie dała spodziewanych rezultatów. Po południu cofnięto też stoliki na ten cel w ruchliwszych punktach miasta ustawione.

W sobotę, już w porze spóźnionej o tyle, że z rękopisu skorzystać nie mogliśmy, otrzymaliśmy obszerniejsze pismo, w imieniu sekcyi pedagogicznej „Czytelni dla kobiet w Krakowie“, podpisane przez panie: Kazimierę Bujwidową, jako przewodniczącą, i Maryę Ramułtową, jako sekretarkę. Autorki artykułu występują przeciw urządzaniu święta „ubogich“ dzieci.

„Więc zacny, szlachetny, dobroczynny Kraków — piszą te panie — urządza sobie w tym dniu przedstawienie, którego aktorami będą ubogie dzieci! I ten Kraków cieszyć się będzie ze spełnionego dobrego uczynku. Bo oto w dniu tym kilkaset istnień ludzkich wyniesie na targowisko przed ciekawe oczy „filantropijnego“ tłumu swoje łachmany i swoją nędzę i żebrać będzie o litość o „podwieczorek na błoniach!“ Wierzymy, że inicyatorowie owej uroczystości mieli jak najlepszą wolę, że jedynie ich dobre serce tą wolą kierowało, lecz równocześnie musimy Was zapytać przez pamięć owego zacnego pedagoga, którego miano nosicie, kto Wam dał prawo deptania ludzkiej godności w tych niewinnych duszach dziecięcych, których jedyną winą była okoliczność, że w nędzy zrodzone zostały? Kto wam pozwolił zabijać ambicyę w zaraniu żywota ludzkiego?“

Autorki może zbyt pesymistycznie oceniają następstwa tego zdarzenia dla dalszego życia dzieci i kończą następującym apelem:

„Nie święta dzieci nam urządzać, nie kazania moralne nam prawić, ale z gruntu zreformować taki ustrój społeczny należy, który pozwala, jak to w Waszej jednodniówce słusznie ksiądz Bandurski pisze, „by obok dzieci bogaczów przy suto zastawionych stołach istniały całe masy dzieci sierocych, choć rodziców mają, zgłodzonych i bezdomnych, choć mają nory na przespanie.“

Zamieszczając te wywody, zauważyć musimy z naszej strony, że niepedagogiczność zamiaru urządzenia pochodu i podwieczorku „ubogich“ dzieci, polega przedewszystkiem na tem, że po tem sprezentowaniu ubóstwa dzieci i nakarmieniu ich, pozostawia się je znowu własnemu losowi, bo Tow. im. Pestalozziego nie byłoby przecież w możności tuż po tej „uroczystości“ zająć się temi wszystkiemi dziećmi w sposób, mający na celu nietylko zaspokojenie ich głodu, lecz także przygotowanie ich do przyszłego życia, na uczciwych członków społeczeństwa. Jeśli się urządzi podwieczorek dla biednych dzieci ze schroniska, czy instytucyi jakiejkolwiek, jeżeli podejmuje się niezamożne dzieci szkolne, starsze i młodsze, przybyłe np. na wycieczkę — to ma takie postępowanie racyę pedagogiczną, bo jest to nagroda niejako za to, że dzieci uczą się i kształcą, jest to dla nich zachętą do życia i pracy, bo społeczeństwo czuwa nad niemi. I z tego jest pożytek moralny. Ale tej korzyści być nie może, gdy dzieci, nie zostające jeszcze pod kontrolą żadnej instytucyi publicznej, pozbiera się z ulicy, urządzi się z niemi „pochód“ i dawszy im podwieczorek, puści się je do domu. My nie przewidujemy tak daleko sięgających stąd następstw, jakie widzi sekcya „Czytelni dla kobiet“, lecz uważamy tylko całą tę zamierzoną produkcyę z ubogiemi dziećmi i jednorazowe ich nakarmienie za akcyę pod względem pedagogicznym i społecznym zupełnie chybioną. Dobrze się stało, że jej wczoraj zaniechano.

I jeszcze jedna uwaga. Społeczeństwo chętnie poprze filantropijną działalność Tow. Pestalozziego w Krakowie. Ale urządzanie kwest przy stolikach na Rynku i z puszkami na tę instytucyę, uważamy za niewłaściwe. Taką kwestę masową urządza raz do roku Towarzystwo Szkoły Ludowej w d. 3 maja. Na to zyskało ono już moralny niejako w całym kraju przywilej. Kwesty masowej używa się ponadto już tylko w wypadkach jakiejś katastrofy żywiołowej, jak powódź, pożar i t. p. Ale środka tego nie należy nadużywać, zwłaszcza gdy Towarzystwo, niedawno zawiązane, nie miało jeszcze sposobności do rozwinięcia swej filantropijnej działalności.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

W felietonie naszego pisma rozpoczniemy po ukończeniu powieści T. Konczyńskiego p. t. „Nad głębiami“, druk powieści obyczajowo-społecznej, osnutej na tle stosunków w Królestwie Polskiem. Tytuł powieści: **„W nierównej walce“**.

W powieści tej autor, ukrywający się pod pseudonimem Mimar, przedstawia w dosadnych rysach stosunki, panujące między rządem a społeczeństwem polskiem w zaborze rosyjskim. Swietnie zaobserwowane obrazy i epizody urozmaicają tę powieść, pisaną niesłychanie żywo i zajmująco. W obecnej dobie, wobec rosnącego zainteresowania wypadkami dziejowemi, rozgrywającymi się za kordonem, powieść ta obudzi niewątpliwie żywe zajęcie u czytelników „Nowej Reformy“.

Zwiedzanie Wawelu. Jak wiadomo, Wydział krajowy zezwolił na bezpłatne zwiedzanie zamku tylko w każdą niedzielę od godz. 9 do 12 w południe i w każdą środę od godz. 1 do 4 po południu za opłatą 1 korony od osoby. Otóż ponieważ obecnie przybywają liczne wycieczki do Krakowa, które chcą zwiedzić Wawel, przypomina zarząd Zamku, że szkoły, instytucye, korporacye i wogóle większe towarzystwa mogą zwiedzać zamek jedynie za poprzednim uzyskaniem zezwolenia Wydziału krajowego, ze względu bowiem na roboty prowadzone na Wawelu, zwiedzanie zamku może się odbywać bez pozwolenia Wydziału kraj. tylko w niedzielę i środę.

Rada Muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu zwołaną została na doroczne zebranie w Rapperswilu w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br.

IV. zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie. Data i program zjazdu są już ustalone. Zjazd rozpocznie swoje prace dnia 2 października r. b. rano uroczystem zebraniem w auli Collegii novi. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego komitetu prof. dra Ksawerego Fierlicha i dokonaniu wyboru prezydyum zjazdu, wygłosi odczyt inauguracyjny Jego Eksc. dr Leon Biliński na temat: „Międzynarodowe wypłaty“. Popołudniu tegoż dnia rozpoczną się obrady sekcyi prawniczej i ekonomicznej w salach Collegii novi.

Sekcya prawnicza ma do omówienia kwestye następujące:

1) Czynnik ludowy w sądownictwie i administracyi (referaty: posła Małachowskiego, radcy sądu wyższego Szybalskiego, dra Gargasa i prof. dra Buzeka).

2) Reforma prawa prasowego (referaty sędziego dra Nowotnego i adw. dra Krókowskiego).

3) Wzmocnienie ochrony czci (referaty adw. dra Steinberberga i sędziego dra Jendla).

Sekcya ekonomiczna weźmie za przedmiot obrad swoich:

1) Parcelacyę (referat odnośnie do zaboru rosyjskiego: adw. Staniszewski (Suwałki), odnośnie do zaboru pruskiego: adw. Rychłowski i dr Hącia (Poznań), dla stosunków galicyjskich: poseł Bujnowski, prof. Grabski i dr Kolischer.

2) Emigracyę (referaty — dla ziem pod panowaniem pruskiem: dr Rakowski, dla Galicyi: adw. dr Benis i dr Pazdro).

Prace sekcyjne trwać będą: 2 popołudniu, 3 przed- i popołudniu. Zamknięcie zjazdu nastąpi 4-go przed południem uroczystem zebraniem, na którem sekcye złożą sprawozdanie ze swoich obrad.

Zgłoszone na zjazd (wyżej wymienione) referaty są już przeważnie wydrukowane i na kilka tygodni przed zjazdem znajdować się będą w rękach uczestników. Wszelkich wyjaśnień w sprawach zjazdu udziela sekretarz generalny komitetu prof. dr Juliusz Makarewicz (Kraków, ul. Biskupia 9). Wkładki w kwocie 20 koron przesyłać należy do filii Banku krajowego w Krakowie na rachunek „IV. zjazdu prawników i ekonomistów polskich“.

W zakładzie F. Żurowskiej odbędzie się we czwartek 21 bm. o godz. 10 przed południem po raz pierwszy uroczyste zakończenie roku szkolnego, na który kierowniczka wszystkich dobrodziejów i osoby interesujące się zakładem, jak najuprzejmiej zaprasza. Po uroczystości będzie można przez cały ten dzień oglądać roboty, wykończone przez tamtejsze dzieci, oraz wystawę fantów, ofiarowanych na loteryę, na zapłacenie gruntu pod budowę szpitalika dla słabych dzieci zakładowych.

Festyn na dochód „Przytuliska“ weteranów z roku 1863/4 odbył się wczoraj w parku dra Jordana przy udziale dość licznie zebranej publiczności, mimo, że w tymsamym czasie odbywały się wyścigi konne. Przez cały czas przygrywała muzyka salinarna z Wieliczki pod kierunkiem kapelmistrza p. Soucska. Namioty z pocztą, kołem szczęścia i t. d. były oblężone. Bufetem zajmowało się liczne grono pań. O godz. 6 wieczór rozpoczęła się tombola, wyposażona w liczne doborowe fanty, wśród których główną wygranę stanowił obraz jednego z wybitnych artystów. Zabawa szła bardzo żywo. Naturalnie znowu a niepotrzebnie zabawiano się obsypywaniem papierkami „confetti“.

Ze spraw miejskich. W sobotę po południu odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Chylińskiego. Komisya uchwaliła zatrzymać obszar, będący własnością gminy m. Krakowa, na którym znajdują się źródła regulickie, a to celem ewentualnego rozszerzenia wodociągów miejskich, zabezpieczenia miastu rezerwy na przyszłość w dostarczaniu wody.

Z teatru miejskiego piszą nam: Powodzenie, jakiego doznały wszystkie dotychczasowe przedstawienia Ibsenowskie, skłania dyrekcyę do powtórzenia w repertuarze bieżącego tygodnia dwóch jeszcze

dzieł Ibsena. We wtorek więc na przedstawieniu popularnem p. Morska-Popławska po raz ostatni odegra Norę, przyjętą z tak ogólnem uznaniem przez krytykę, w środę zaś po cenach zwyczajnych odegraną będzie po raz drugi „Hedda Gabler", która na premierze wypełniła widownię zupełnie.

Odczyt p. t. „Rzut oka na poezyę polską po r. 1863" wygłosi p. Kazimierz Woyczyński we wtorek 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). Krzesło: 40 hal., wstęp 20 hal. Dochód na wydawnictwo czasopisma „Młodzież", poświęconego sprawom etycznym młodzieży polskiej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Wojnara (ul. Szewska) i w cukierni p. Brzeziny (Rynek główny Linia C—D).

Zarząd biblioteki uniwersytetu ludowego wydał drukiem umiejętnie zestawiony katalog swej obfitej wypożyczalni książek. Księgozbiór zaopatrzony jest głównie w dzieła treści naukowej; szczególnie obfity jest dział społeczny — a kto chce badać historyę współczesnego ruchu społecznego w Królestwie, znajdzie w bibliotece tej zapewne najobfitszy materyał. Zarząd zapowiada także wydanie rozumowanego katalogu.

Mężobójstwo. Przed trybunałem przysięgłych zasiadła w dniu dzisiejszym oskarżona o zabójstwo męża Apolonia Duncowa, 63 lat licząca wdowa z Garlicy Murowanej. Według aktu oskarżenia, dnia 17 maja b. r. udała się oskarżona z mężem swym Pawłem, 61 lat liczącym gospodarzem w Garlicy, na wesele córki swej Franciszki Nowakowej. Oboje wrócili jednak koło godziny 4 po południu do domu, gdzie wszczęła się kłótnia. W dwie godziny później wróciła Duncowa na wesele, opowiadając, że ją mąż pobił. Gdy jeden z uczestników udał się do domu Dunców, zastał leżącego bez przytomności na ziemi Dunca, pokrytego sińcami i zbroczonego krwią. Pobity był tak silnie, że doznał szesnastokrotnego złamania ośmiu żeber i zakończył życie tegosamego dnia o godz. 11 w nocy. Wobec tego prokuratorya państwa oskarżyła Duncową o mężobójstwo. Jak śledztwo wykazało, biła ona męża kopaczką, a gdy bez przytomności upadł na ziemię, przygniotła mu klatkę piersiową kolanami, powodując połamanie żeber. Pożycie Dunców było okropne. Oskarżona wydaliła się nawet na półtora roku z domu męża, wróciła jednak na jego prośby.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego dr Trzaskowski, oskarżał prokurator Solak, obronę prowadził adw. dr Chmielarczyk.

Oskarżona przyznała, że męża biła kopaczką, uczyniła to jednakże w obronie własnej przed mężem, który ją chciał bić, zaprzeczyła zaś, jakoby leżącego na ziemi kolanami gniotła. Głęboką ranę na głowie miał, według jej tłomaczenia, odnieść zmarły nie od razu, zadanego kopaczką, ale wskutek upadku na brzeg drewnianego cebrzyka.

Świadkowie zeznali zgodnie, że pożycie Dunców było bardzo nieszczęśliwe; dalej opowiadali zajście dnia krytycznego. Wogóle zeznania te postawiły w niekorzystnem świetle oskarżoną.

Po ukończeniu postępowania dowodowego i wywodów stron zapadł wyrok, skazujący Apolonię Duncową na 3 lata ciężkiego więzienia.

Z kroniki policyjnej. Za wywołanie awantury w szynku przy ulicy Długiej aresztowano wczoraj 18 lat liczącego Władysława Dąbrowskiego, murarza z Krakowa, który upiwszy się, rzucił się z nożem w ręku na stróża domu przy ulicy Długiej Piotra Brodziaka i usiłował go przebić. Szaleńca powstrzymali od tego zamiaru obecni, oddając go w ręce policyi. Dąbrowski odgrażał się, że Brodziaka musi zabić.

Onegdaj aresztowano dwóch włóczęgów, Hermana Lewkowitza i Franciszka Górskiego za to, że zakradłszy się do piwnicy domu p. Wetstelna przy ulicy Zacisze, podpalili znajdującą się tam słomę. Pożar ugasili domownicy.

Za kradzież pugilaresu z kwotą przeszło 50 koron, na szkodę gospodarza Tylka, aresztowano w szynku Sagana przy ulicy Szerokiej niejaką Julię Kasprzyk, 31 lat liczącą włóczęgę z Krakowa.

Festyn Sokoła podgórskiego odbył się wczoraj w pięknym parku miejskim na Krzemionkach przy udziale licznej publiczności tak z Podgórza, jako też z Krakowa. O godz. 4 po południu rozpoczęły się na boisku głównem ćwiczenia uczennic Sokoła podgórskiego, druhin i druhów, następnie korso kwiatowe kolarzy sokolich i rej kolarzy. Oblężone były przez publiczność sklep Twardowskiego, koło szczęścia, poczta miejscowa, a także bufety. Wieczorem odbyła się tombola, poczem około godz. 7 rozpoczęły się produkcye ogni sztucznych. Przez cały czas festynu przygrywała orkiestra 100 p. piechoty.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Tarnowie zdali: Byszewski Wincenty (z odzn.), Gottlieb Herman, Hollender Henryk, Kalba Bohdan (z odzn.), Karaś Bogusław, Katzner Leib, Klimonda Roman, Lewicki Władysław, Lovell Rudolf (z odz.), Michalik Józef, Młyński Józef, Plachte Leon (z odz.), Pollak Otto, Schwanenfeld Zofia, Sikorski Adam, Sozański Zygmunt, Styliński Karol, Swinarski Janusz, Śmigielski Stanisław, Szafer Helena, Wallgórski Jan, Wider Henryk, Bartkowski Aleksander (ekst.), Jabłoński Henryk (ekst.), Klepa Tomasz (ekst.). Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 8 uczniów publicznych i jednego eksternistę; reprobowano na rok 1 ucznia publ. i 1 ekst.

Wymuszenie. Właściciel dóbr Chomiakówka, p. Karol Podlewski, otrzymał list anonimowy z żądaniem złożenia na poczcie w Stanisławowie pod adresem „Łzy OOЗM" poste-rest. posyłki z kwotą 3000 koron, w przeciwnym razie zrobione przeciwko niemu zostanie doniesienie karne o zbrodnię. P. Podlewski na polecenie sądu czortkowskiego nadesłał na pocztę stanisławowską istotnie pakiecik pod wskazanym adresem, po który zgłosił się jakiś mężczyzna. Natychmiast aresztowano go. Był nim kotlarz kolejowy Jasiński, właściciel realności w Knihyninie-Górce. Jasiński zeznał, że zgłosił się po pakiet, uproszony o to listem od osób trzecich i list ten przedłożył. List ten pochodził od żandarma Pawłowskiego z Białobożnicy i jego żony Bronisławy, która jest siostrzenicą Jasińskiego. Oboje Pawłowskich aresztowano.

Ze świata.

Zamachy na policyantów w Warszawie przybierają coraz większe rozmiary. Za dziennikami warszawskiemi notujemy następujące ważniejsze napady:

W piątek o godz. 3 popołudniu napadnięty został policyant Julian Matys. Jeden z napastników strzelił do niego z rewolweru i ranił go w nogę.

Tegosamego dnia o godz. 2 po poł. do przechodzącego ulicą Pańską rewirowego Wasilczuka, dano trzy strzały z browninga. Wasilczuk padł trupem na miejscu. Sprawcy strzałów zbiegli.

W sobotę o godz. 9 zrana policyant Kazimierz Sidorowicz, idąc na czele patrolu, zatrzymał na placu Bankowym jakichś trzech przechodzących mężczyzn, chcąc dokonać przy nich rewizyi. Jeden z tych mężczyzn odsunął się, i dobywszy rewolweru, dał pięć strzałów. Sidorowicz zraniony został jedną kulą w lewe ramię, drugą w palce prawej ręki, którą osłaniał głowę. Żołnierz Matwiej Fomin dostał trzy kule: jednę w szczękę, która wyszła około karku, drugą między żebra, a trzecią w dolną część brzucha. Sprawcy strzałów zbiegli w ulicę Elektoralną.

W sobotę w południe na ulicy Wolskiej do przechodzącego rewirowego Garapiuka kilku ludzi dało pięć strzałów, z których trzy zraniły go śmiertelnie. Raniony, dobywszy rewolweru, strzelił kilkakrotnie w kierunku uciekających, żadnego z nich jednak nie dosięgnął, zranił natomiast śmiertelnie przechodzącą podówczas ulicą kobietę, żonę robotnika.

Z Łodzi.

— W piątek o godz. 11 przed poł. przy ul. Lutomirskiej, utrzymującego dom publiczny, Stanisława Kobylowskiego, zabito pięciu kulami rewolwerowemi.

— W całej Łodzi zastrajkowali stróże kamieniczni: do solidarności zmuszają agitatorzy rewolwerami. Wczoraj wieczorem, kiedy stróż przy ul. Piotrkowskiej Stanisław Witkowski wyszedł, aby zamieść ulicę, kilku robotników tak niemiłosiernie go pobiło, że Pogotowie musiało go odwieźć do szpitala. Drugi przypadek teroru zdarzył się przy tej samej ulicy. Tu do zapalającego lampkę przed bramą stróża, Jana Waciaka, dano kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go śmiertelnie.

— Bandytyzm jest na porządku dziennym. W piątek do kasyera Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej we wsi Srebrna pow. łódzkiego, Michała Millera, dwiema dorożkami zajechało siedmiu młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i sztylety z żądaniem niezwłocznego udania się z nimi do lokalu Kasy i wydania całej gotowizny, grożąc śmiercią w razie oporu lub odmowy. Miller wymknął się, zaalarmował policyę, która spłoszyła rabusiów.

— Onegdaj o godz. 8 wieczorem do właściciela domu przy ul. Lipowej, Marcina Lewandowskiego, wtargnęło ośmiu uzbrojonych ludzi, z żądaniem wydania posiadanej gotowizny. Lewandowski wyskoczył oknem i zaczął wzywać pomocy. Wówczas napastnicy dali do niego kilka strzałów, lecz bez szkody, i uciekli.

— Onegdaj o godz. 6 wieczorem przy ul. Ogrodowej do pomocnika komisarza cyrkułu policyjnego, Piotra Goldforta, idącego w towarzystwie dwóch rewirowych, dano z za węgła ulicy Nowomiejskiej kilka strzałów rewolwerowych. Goldfort w tej chwili ducha wyzionął.

Napad na pocztę w Zgierzu. Z Łodzi donoszą: W piątek o godz. 5 po południu na mieszczący się w Zgierzu przy ulicy Zielonej gmach oddziału pocztowego dokonano śmiałego napadu, który pociągnął za sobą śmierć i poranienie kilku osób. Napadu dokonało 30 zamaskowanych ludzi, którzy, uzbrojeni w browningi i sztylety, osaczyli oba wejścia, frontowe i tylne. Dwaj, którzy wtargnęli na pocztę od tyłu, zobaczywszy przy wejściu szeregowca Stołopiatkina, wyrwali mu z rąk karabin i sztyletem ranili go kilkakrotnie w brzuch. W tymże czasie pięciu innych napastników wtargnęło do ekspedycyi pocztowej na I piętrze, gdzie znajdowało się trzech żołnierzy. Kilkunastu strzałami, danemi w ciągu kilku sekund, napastnicy jednego z żołnierzy, Ałupina, położyli trupem, dwóch zaś pozostałych śmiertelnie ranili. Jeszcze dwaj inni napastnicy wtargnęli do drugiego pokoju, gdzie znajdowali się dwaj woźni i praktykant. Kiedy jeden z napastników strzelił i śmiertelnie ranił woźnego, inny woźny i praktykant, w obawie o swoje życie, wyskoczyli z okna na podwórze i z powodu jednopiętrowej wysokości boleśnie się poranili.

Czwarta grupa napastników wtargnęła do pokoju, w którym mieści się kasa. Tu zastali pomocnika naczelnika stacyi, p. Franciszka Korwackiego, i urzędnika Bakulina. Grożąc rewolwerami, napastnicy otworzyli drzwi do kasy i zażądali wydania pieniędzy, a gdy p. Korwacki coś im odpowiedział, strzelili do niego i śmiertelnie go zranili. Niewiadomo, coby dalej zaszło, gdyby nie szeregowiec Stołopiatkin, który, mimo otrzymania kilku ran sztyletem, wyrwał się z rąk napastników i pobiegł zaalarmować miasto. Widząc to, napastnicy nie szukali już pieniędzy, lecz, wybiegłszy z gmachu poczty, rzucili się do ucieczki, unosząc z sobą trzy odebrane żołnierzom karabiny. Dragoni pogonili za uciekającymi, którzy skryli się w pobliskim lesie. Ujęli oni kilku podejrzanych ludzi, co do których atoli nie ma pewności, czy byli sprawcami napadu.

Regaty na Dunaju. Z Wiednia piszą nam pod datą 17 bm.

W dniu dzisiejszym w miejscowości Kargan, nad starym Dunajem, odległym kilka kilometrów od Wiednia, odbyły się wielkie regaty, w których wzięło udział 5 klubów wiedeńskich: Elida, Donauhort, Normann, Union i Vorwaerts; 4 węgierskie z Budapesztu: Dona, Panonia, Sirali i klub narodowy; 2 z Lincu: Wiking i Ister; 2 z Berna morawskiego: klub wioślarski Bruna i klub berliński Helios, oraz po jednym z Villach, Landenburga i Celowca. Dystans wynosił 2000 metrów dla wszelkiego typu łodzi. Bohaterami chwili byli Berlińczycy, którzy we wszystkich biegach, do jakich stawali, byli zwycięzcami, bijąc współzawodników zawsze co najmniej na kilkanaście łodzi.

Po pierwszych trzech biegach, które tylko rozgrywane pomiędzy Wiedeńczykami, nie przedstawiały interesu, nastąpił czwarty bieg skulingów o nagrodę związku wioślarskiego. Stawały dwa kluby węgierskie, jeden z Linzu i jeden z Villach; wygrał z łatwością Manno z Budapesztu. Bieg dwójek wziął klub Sirali z Pesztu, bijąc Wiedeńczyków i Berlińczyków.

Do szóstego biegu na czwórkach o nagrodę miasta Wiednia zapisało się 5 osad, stanęły jednak do startu tylko cztery. Bieg wygrali Berlińczycy, bijąc o 10 łodzi Węgrów i o 20 wiedeński klub Union.

Z siedmiu zapisanych wioślarzy do biegu „Dunaju" na skutach, stawiło się 4; pierwszy stanął u mety wioślarz z Lincu, drugi z Lundenburga, reszta pozostała w tyle.

Bardzo piękną nagrodę przechodnią księcia Fürstenberga wzięła osada peszteńska „Pannonia" na ósemce, zrobiwszy 2000 metrów w 6¾ minuty. Był to najlepszy bieg notowany podczas całych regat.

W dziewiątym biegu o nagrodę prezesa związku wioślarskiego Silberera, stanęły cztery osady czwórek: Berlińczycy, Pannonia z Pesztu, Donauhort z Wiednia i Nautilus z Celowca i w tym samym porządku przyszły do mety.

Dziesiąty bieg dwójek o nagrodę komitetu wygrała z łatwością osada z Lincu, bijąc o kilkadziesiąt łodzi osadę węgierską; wioślarze z Berna morawskiego nie dojechali nawet do mety.

Bieg o nagrodę metropolii, rozgrywany pomiędzy Wiedeńczykami wyłącznie, nie przedstawiał interesu, tem więcej, że był to jedyny bieg, który wzięli Wiedeńczycy, ponieważ żadne obce stowarzyszenie nie startowało.

Bieg ten wygrał klub „Normann", bijąc „Union" o kilka łodzi.

Do dwunastego biegu skutów pojedynczych zapisało się 9 wioślarzy, startowało 7, dojechało do mety zaledwie 4. Pierwszy przyjechał wioślarz z Lincu, bijąc resztę o kilkadziesiąt łodzi.

Ostatni bieg o nagrodę hr. Harracha wygrali na ośmiowiosłówce rasowej Berlińczycy, bijąc Wiedeńczyków i Węgrów.

Na wyścigach, na dwóch trybunach i brzegu było kilkanaście tysięcy osób. Pogoda, aczkolwiek groziła burza, wytrzymała do końca.

Hr. Marya Hanke, z domu Kaczanowska, wdowa po generale Józefie Hankem, umarła w Cannes. Siostra stryjeczna Józefa Hankego wyszła zamąż za ks. Heskiego, który otrzymał tytuł ks. Battenberskiego. Syn tego małżeństwa, ks. Henryk Battenberski, poślubił najmłodszą siostrę króla angielskiego Edwarda, Alicyę, a córka ich, Ewa, oddała obecnie rękę królowi hiszpańskiemu, Alfonsowi III. Otóż Józef Hanke był bratem stryjecznym babki obecnej królowej hiszpańskiej i stąd kuzynowstwo zmarłej Józefowej Hankowej z dworem angielskim i hiszpańskim. Podajemy tę genealogię celem sprostowania doniesień pism zagranicznych, że zmarła hr. Marya Hanke była ciotką królowej hiszpańskiej. Józef Hanke, jako pułkownik gwardyi rosyjskiej, wziął udział w powstaniu 1863 roku pod pseudonimem Bosak, pochodzącym od jego herbu. Wyemigrowawszy do Francyi, poślubił tam p. Kaczanowską. W r. 1870 wstąpił do armii francuskiej jako generał i poległ w bitwie pod Dijon.

Bryan w Dumie. Petersburski korespondent „Kuryera Warsz." pisze pod datą 15 b. m.:

Od wczoraj bawi tu w przejeździe do Sztokholmu William Bryan, przywódca stronnictwa demokratycznego, dwukrotny nieszczęśliwy kontr-kandydat Roosevelta przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wybór jego jednak na następną kadencyę ma wielkie szanse powodzenia. Dziś ukazał się w kuloarach parlamentu, wzbudzając ogromną sensacyę, otoczony gromadą dziennikarzy, z którymi się nawet w sali stenografów fotografował. Średniego wzrostu, tęgi, wygolony, w długim czarnym surducie, z poczciwym ale nie pozbawionym pewnego odcienia dobrodusznej ironii uśmiechem robi wrażenie pastora, albo artysty dramatycznego. Mówi tylko po angielsku.

Korespondent próbował nawiązać z nim rozmowę o kwestyi polsko-rosyjskiej, lecz Bryan wyrażał się bardzo oględnie.

— Póki jestem w Rosyi — mówił — i korzystam z jej gościnności, nie mogę panom nic o tej sprawie powiedzieć.

Zapytany przez korespondenta o Polaków w Ameryce, rzekł:

— Są doskonałymi obywatelami Stanów Zjednoczonych i wybornymi pracownikami. Żałuję, że jest ich tak mało w moich st[illegible] i wogóle, że jest ich u nas niewielu.

Zjazd w Schoenbrunie a Polacy. Korespondent rzymski dziennika „Echo de Paris" donosi temu pismu, że podczas pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu, a właściwie w zamku Schoenbrun, obaj cesarze roztrząsali położenie obecne w Rosyi, a zwłaszcza możliwość wybuchnięcia powszechnej rewolucyi w jej granicach. Omawiali również obszernie kwestyę polską z tego powodu, że Austrya i Niemcy, jako państwa sąsiadujące z Rosyą, odczułyby silnie skutki rewolucyi w Królestwie Polskiem, gdyż groziłaby ona niebezpieczeństwem w ich zaborach. Obok tego rewolucya w Rosyi mogłaby wywołać wojnę powszechną i tą ewentualnością także zajmowali się obaj monarchowie. Analogiczne doniesienia już dawniej pojawiły się kilkakrotnie w prasie francuskiej i angielskiej.

Ze stowarzyszeń.

Z Czytelni dla kobiet (św. Jana 2). We środę 20 bm. o godz. 6 odbędzie się zwykłe tygodniowe zebranie członków oraz gości. Przewodnicząca przedstawi zebranym sprawozdanie ze zjazdu związków równouprawnienia kobiet w Królestwie, następnie zaś odczytany będzie referat p. Teresy Lubieńskiej p. t. „Etyka seksualna kobieca". Wstęp tylko dla kobiet.

Wydział Tow. „Esperanto" w Krakowie zaprasza wszystkich członków na wtorek 19 bm. o godzinie 6 wieczór w celu wzajemnego porozumienia się w sprawie kursów i szczegółowego omówienia ich programu. Również w tym czasie można będzie odbierać legitymacye. Dyżury odbywają się między godziną 7 a 8 wieczór, w którym to czasie można się wpisywać i zasięgać informacyj. Lokal Towarzystwa mieści się przy ulicy Stolarskiej 15, II p.

Z cechu krawców. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali Muzeum przemysłowego o godz. 2 popołudniu. Na porządku dziennym: dalsze obrady nad sprawami niezałatwionemi na zgromadzeniu 20 maja.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Dom lalki".
We środę: „Hedda Gabler".
We czwartek: „Bolesław Śmiały".
W piątek: „Wyzwolenie".
W sobotę: „Oj młody, młody".
W niedzielę: „Urzędowa żona".

Z kalendarza. We wtorek 19 czerwca: Juliany Falkoner., Gerwazego i Protazego; we środę 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny; we czwartek 21 czerwca: Alojzego Gonzagi.

Wschód słońca 19 czerwca o godzinie 3 min. 8½, zachód o godz. 7 m. 50; długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 czerwca termometr doszedł od 15·5 do 26·6 C.; barometr wahał się. Dnia 18 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 17·8 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 18 czerwca: zachmurzenie zmienne, lokalne burze, dążność do polepszenia.

Z kolei. Naczelnik stacyi we Lwowie inspektor Goetz przeszedł w stan spoczynku. Jego następcą został st. komisarz bud. I. Geringer.

Odsłonięcie pomnika ś. p. Marcelego Guyskiego.

Na cmentarzu krakowskim odbyła się dziś piękna i podniosła uroczystość. Uczczono pomnikiem jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy polskich, jednego z najbardziej natchnionych mistrzów dłuta, którego pamięć żywo utrzymuje się w sferach artystycznych Krakowa i wśród licznego zastępu przyjaciół i wielbicieli niepowszedniego talentu artysty. S. p. Marceli Guyski przeszedł przez życie cicho i bez rozgłosu i jak znojny pracownik złożył spracowaną głowę na ojczystem łonie. Był artystą znakomitym, pod wielu względami niedoścignionym, ale że należał do tych, co gardzą rozgłosem, a polegają na dorobku własnej, intenzywnej pracy, więc szerszy ogół mało o nim wiedział. Przypomnienie jego pamięci było obowiązkiem wobec zasług pracy i stanowiska, jakie ś. p. Marcelemu Guyskiemu historya sztuki w skromnym poczcie rzeźbiarzy polskich wyznaczyła.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zgromadziła cały prawie artystyczny i literacki świat Krakowa. W gronie uczestników obchodu znaleźli się wszyscy niemal profesorowie Akademii sztuk pięknych, reprezentacya Koła artystyczno-literackiego, uniwersytetu, Towarzystwa sztuk pięknych, przedstawiciele dziennikarstwa, Muzeum narodowego, liczny zastęp uczniów Akademii sztuk pięknych i b. uczniów zmarłego rzeźbiarza, wreszcie spory zastęp publiczności.

Po nabożeństwie odprawionem w kaplicy cmentarnej, uczestnicy wyruszyli gremialnie do grobowca Guyskiego, mieszczącego się przy głównej alei po ręce lewej za grobowcem Matejki.

Na grobowcu, kryjącym zwłoki ś. p. Guyskiego, widniał na wysokiej podstawie pomnik rzeźbiarza, wykuty w białym kamieniu pińczowskim. Przedstawia on Guyskiego w naturalnej wielkości przy pracy w postawie siedzącej, wspartego o blok kamienny. Całość niezwykle harmonijna i pełna wyrazu w linii artystycznej, a zarazem niezwyle subtelna w szczegółach, jest dziełem niepowszedniej intuicyi artystycznej twórcy pomnika p. Tadeusza Błotnickiego, który dziełem tem, przynoszącym zaszczyt jego talentowi, złożył wdzięczny hołd pamięci swego ukochanego mistrza.

Pierwszy przemówił z ustawionej trybuny prof. dr Maryan Sokołowski, składając hołd pamięci Guyskiego i kreśląc szeroką charakterystykę jego twórczości, która w rozwoju rzeźby polskiej otwarła nowy okres.

Drugim z rzędu mówcą był dyr. Muzeum narodowego dr Kopera, który w krótkich słowach zwięzłej charakterystyki podniósł znaczenie Guyskiego dla sztuki polskiej i oddał mu hołd imieniem instytucyi, która wśród swych zbiorów posiada dwa najcelniejsze dzieła, t. j. biust Mickiewicza i „Anioła Śmierci".

Imieniem rzeźbiarzy zabrał głos p. Antoni Madeyski, znakomity twórca pomników Jadwigi i Warneńczyka w Katedrze, towarzysz pracy Guyskiego z czasów pobytu w Rzymie. W treściwych, rzewnem uczuciem nacechowanych słowach mówiącego tętniał ton entuzyastycznego uwielbienia dla zmarłego kolegi, okraszony wieloma ciekawemi, a wielce charakterystycznemi szczegółami z życia zmarłego, rzucającemi światło na niezwykłej prawości i szlachetności duszę artysty i człowieka.

Imieniem bliskich przyjaciół i znajomych przemówił dr Antoni Beaupré, kreśląc w pięknych słowach charakterystykę człowieka i artysty, który w duszy wypielęgnował dwa ideały: Sztukę i Polskę i pozostał im wiernym po koniec życia.

W imieniu Koła artystyczno-literackiego przemówił jeszcze p. Ludomir Benedyktowicz, jeden z najbliższych przyjaciół zmarłego, poczem szereg przemówień zakończył dr Emanuel Świeykowski, składając imieniem komitetu i rodziny ś. p. Guyskiego podziękowanie twórcy pomnika, p. Tadeuszowi Błotnickiemu, za wysoce artystyczne wykonanie pomnika, który bezsprzecznie zalicza się do najcelniejszych dzieł rzeźby na krakowskim cmentarzu.

Na uroczystości obecną była przybyła umyślnie na ten obchód siostra i szwagier ś. p. Guyskiego.

Na pomniku zawieszono dwa piękne wieńce od profesorów Akademii Sztuk pięknych i Koła artystyczno-literackiego.

Wyścigi konne w Krakowie.

Pierwszy dzień wyścigów konnych w Krakowie świadczył o znikającem coraz bardziej w Krakowie zainteresowaniu się publiczności tym sportem. Pomimo pogody zgromadziło się zarówno na pierwszorzędnych, jak na tańszych miejscach, stosunkowo niewiele publiczności. Wyścigi same nie mogły też zbyt wiele obudzać zajęcia. Koni, do wszystkich biegów, zgłoszono znacznie mniej, niż po inne lata, w rzeczywistości i z tych, które zgłoszono, nie wszystkie stanęły do startu. W większej części biegów brały udział po 2 konie; we wszystkich prawie biegach brały udział konie p. Zangena w Krakowie, które też cieszyły się znacznem powodzeniem. Gdyby nie konie p. Zangena, nie byłoby właściwie wczoraj wyścigów.

Totalizator miał, mimo to, względnie dość dobre powodzenie.

Przebieg wyścigów był następujący:

I. Bieg otwarcia z płotami, Handicap, meta 2400 m. 1) Kollera „Bij zabij" (Koller), 2) Zangena Gyöngytyük (por. Hagelin), 3) Bartoscha „Mon dicit". Totalizator 10 : 23.

II. Nagroda Krakusa, Handicap, meta 1600 m. 1) „Szeleburdi" Herzoga (Huxtable), 2) „Esperance" Zangena (jeździec J. Zangen). Totalizator 10 : 15.

III. Nagroda Rudawy, nagroda rządowa, meta 2000 m. 1) J. Zangena „Tommy" (Kissivath), 2) Herzoga „Ronulla" (Huxtable). Totalizator 10 : 21.

IV. Bieg sprzedażny dwulatek, meta 1000 m. 1) J. Zangena „Bogdanówka" (Kissivath), 2) T. Meichla „Sub rosa" (Krouril). Totalizator 10 : 13. (Zwycięzcę odkupił po biegu p. J. Zangen za 2000 koron).

V. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial Stakes, meta 1200 m. 1) J. Zangena „Tommy" (Krouril), 2) Herzoga „Egerlaender" (Huxtable), 3) Fr. Bartoscha „Gitta" (Halinger). Totalizator 10 : 35.

VI. Nagroda austryackiego Jockey-Clubu, meta 1000 m. 1) Herzoga „Pityu" (Halinger), 2) T. Meichla „Rórsam" (Krouril). Totalizator 10 : 13.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase, handicap, meta 1800 m. 1) Bartoscha „Lora Dare" 2) Hagelina „Hipokrates", 3) Zangena „Titan" (J. Zangen). Totalizator 10 : 44.

Dział ekonomiczny.

✕ Oferty na przebudowę stacyi w Bochni. Dyrekcya kolei państwowych rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na powiększenie i przebudowę budynku stacyjnego w Bochni, a mianowicie: a) na wykonanie robót budowlanych, b) dostawę i montowanie żelaznej werandy, c) dostawę żelaznych okien portalowych, żelaznych części konstrukcyjnych dla górnego oświetlenia westybulu, oraz dostawę markizy. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać od 18 b. m. w dyrekcyi kolei (oddział dla utrzymania kolei i budowy) w Krakowie. Oferty przyjmuje dyrekcya kolei najpóźniej do 7 lipca b. r. godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi 7 lipca b. r. o godz. 1 w południe.

✕ Nieustająca wystawa budowlana. Niedawno zamieściliśmy pierwszą wiadomość o tej pożytecznej instytucyi powstałej w Krakowie. Jak się dowiadujemy, już cały szereg przemysłowców z tej dość rozwiniętej gałęzi przemysłu krajowego, zgłosił się do zarządu wystawy z zawiadomieniem, że w wystawie udział weźmie. Również wystawą zainteresowali się krakowscy właściciele realności. Jak wiadomo, w latach najbliższych kilkaset starszych kamienic ulegnie przebudowie. Właściciele tych realności już dzisiaj zasięgają informacyj o wystawie, widząc — i słusznie — w niej instytucyę, która im okaże najnowsze konstrukcye i najlepsze materyały i to nie w mało zrozumiałym opisie lub rysunku, ale w rzeczywistości. Wszystko to rokuje wystawie budowlanej znakomity rozwój.

✕ Krajowy zjazd Ligi pomocy przemysłowej odbędzie się we Lwowie 7 i 8 lipca. Obrady toczyć się będą w trzech sekcyach: organizacyjnej, finansowej i przemysłowo-handlowej.

Budapeszt, 18 czerwca. Pszenica na październik 16·(do 16·04, pszenica na kwiecień 1906 16·52 do 16·5. żyto na październik 13·46 do 13·48, żyto na kwiecień 1906 13·62 do 13·64; owies na październik 12·86 do 12·88; owies na kwiecień 1906 13·02 do 13·04; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 11·34 do 11·3. rzepak na sierpień 29·20 do 29·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze. Ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 czerwca.

Pomnik Bartosza Głowackiego. Onegdaj wieczorem zebrał się ściślejszy komitet odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego celem omówienia szczegółów uroczystości, która odbędzie się w lipcu. Od przyszłego tygodnia funkcyonować będzie w godzinach wieczornych od godz. 6 do 8 w lokalu ochotniczej straży pożarnej (w ratuszu) osobne biuro komitetu, do którego należy się zgłaszać we wszystkiem, tyczącem się uroczystości. Dla wycieczek włościańskich z dalszych okolic przygotowane będą kwatery w „Skale" i „Gwieździe". Obrady zakończyło podzielenie się na sekcye: finansową (przewodn. r. Neuman), obchodową (przewodn. prof. Wąsowicz) i pochodową (przewodniczący p. Smoleński).

Otwarcie jarmarku krajowego. W sobotę po południu otwarto uroczyście jarmark wyrobów krajowych na placu powystawowym we Lwowie. — W uroczystości wzięli udział liczni obywatele miasta z prezydentem Michalskim, dygnitarze i publiczność. Chór techników odśpiewał wieniec pieśni polskich, poczem zabrał głos prezes komitetu jarmarku, dyrektor Majerski, który w krótkiem przemówieniu wskazał znaczenie jarmarku i fakt tak licznego w nim udziału wszystkich sfer społeczeństwa. Zaproszony przez prezesa jarmarku marszałek hr. Badeni, jako gospodarz kraju, rozciął wstęgę, wiążącą wejście do głównego pawilonu. Jarmark był otwarty. Oprowadzeni przez prezydyum jarmarku zwiedzili następnie zaproszeni wszystkie działy pawilonu głównego, tudzież pawilony mniejsze i kramy.

Wieczorem odbyło się próbne oświetlenie placu. Zapłonęło tysiące lampek elektrycznych, strugami światła zalewając plac jarmarku, który do późnej nocy wrzał gwarem tłumów publiczności, zachwycającej się malowniczym widokiem i słuchającej koncertów kilku orkiestr.

Jarmark wyrobów krajowych zwiedziło wczoraj po południu do 50.000 osób. Przybyli także namiestnik, marszałek kraju, komendant korpusu, prezydent miasta i inni naczelnicy władz. Publiczność chętnie kupowała wystawione towary. Plac był rzęsiście oświetlony elektrycznie. Na ogół powodzenie jarmarku nadspodziewane.

Z teatru lwowskiego. P. Ludwik Solski, dyrektor teatru krakowskiego, rozpoczyna we środę gościnne występy w teatrze lwowskim w „Nadziei" Hajermansa. Następnie wystąpi w „Sawantkach", „Panu Jowialskim" i t. d.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs na posadę asystentów przy katedrach chemii ogólnej i matematyki. Podania do 1 lipca.

Sprawa o paczkę rewolwerów. Sprawa słuchacza politechniki p. Nowickiego, od którego odebrała policya 60 browningów, zakończyła się w sądzie powiat. s. III. skazaniem Nowickiego na grzywnę 50 koron za przekroczenie patentu o noszeniu broni. Interwencyą w powyższej sprawie zajął się adw. dr Dwernicki, który wniósł odwołanie od wymiaru kary. Prokurator zaś wniósł odwołanie z powodu niskiego jej wymiaru. W sobotę wypuszczono p. Nowickiego na wolność. Władze polityczne nakazały mu opuścić granice państwa austryackiego. Nowicki jednak wniósł podanie do namiestnictwa z prośbą o dozwolenie mu dokończenia roku szkolnego na politechnice i złożenia egzaminu. Niewątpliwie namiestnictwo do prośby tej się przychyli.

Samobójstwo. W sobotę odebrał sobie w parku stryjskim życie wystrzałem z rewolweru Ludwik

Jarecki, 60-letni stroiciel fortepianów. Przyczyną nieuleczalna choroba.

Kara śmierci. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanęli onegdaj Iwan Łada i jego ojciec oskarżeni o zbrodnię morderstwa. Ofiarą padło czterotygodniowe dziecię, owoc występnej miłości donżuana wiejskiego, po to, aby nie narażać nieślubnego ojca na drobny wydatek i nie przeszkadzać mu w bałamuceniu innych dziewcząt. Iwan Łada w nieobecności matki wlał dziecku witryolu do ust. Dziecko zginęło. Po werdykcie sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący młodszego Ładę na śmierć przez powieszenie, starszego zaś na 3 miesiące ścisłego aresztu. Wyrok ten większe zrobił wrażenie na audytoryum, niż na skazanego, który zachował się całkiem apatycznie. Obrońcy obu oskarżonych zgłosili zażalenie nieważności.

Pogrom żydów w Białymstoku.

Chaotyczne i sprzeczne wiadomości telegraficzne, które dziś po południu otrzymaliśmy, nie pozwalają na wytworzenie sobie pewnej opinii, czy pogromy żydów w Białymstoku już ustały. Ważny jest szczegół, że objawiły się one także w okolicy Białegostoku.

Korespondent warszawskiego dziennika „Dzień Dobry“ donosi z Białegostoku:

Zaledwie w piątek świt zabłysnął, gdy na stacyę białostocką pociągiem robotniczym przyjechał nowy zastęp chuliganów. Byli to robotnicy kolejowi, pracujący przy sypaniu wału ochronnego. Około godz. 6 z rana pociągiem osobowym przyjechał do Białegostoku p. Epsztajn z Warszawy (zamieszkały przy ul. Mokotowskiej nr. 8). Ponieważ na stacyi oświadczono mu, że do miasta niema po co jechać, postanowił więc przeczekać godzinę i najbliższym pociągiem wrócić do Warszawy. Właśnie w oczekiwaniu pociąga siedział w sali restauracyjnej, pijąc herbatę. Nagle wbiegło do sali kilku (około 10) chuliganów, którzy wyciągnęli na peron p. Epsztajna oraz kilku znajdujących się na sali przejezdnych. Towarzysze podróży p. Epsztajna zostali zamordowani na miejscu, on zaś dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności ocalał. Chuliganie bowiem wywlekli go na szyny, gdzie rozpoczęli straszną egzekucyę. Na szczęście na te właśnie szyny nadjechał pociąg tak, że oprawcy musieli ujść. Strasznie pokrwawiony p. Epsztajn zdążył zwlec się z szyn i dostać się do jakiegoś wagonu. Ukrywszy się przed szukającymi go bandytami, p. Epsztajn dojechał do Łap, gdzie dopiero lekarz przywołał go do przytomności i udzielił opatrunku. W Łapach, najbliższej stacyi za Białymstokiem, żandarmerya nie chciała z p. Epsztajnem spisać protokółu, a na stacyi w Warszawie kazała mu żandarmerya wpisać skargę... do księgi zażaleń (!!).

Za przykładem Białegostoku poszły Łapy, najbliższa stacya za Białymstokiem. Tam tłum miejscowych chuliganów rozgromił wszystkie sklepiki żydowskie. Na szczęście żydzi, widocznie przeczuwając grożące im niebezpieczeństwo, zdążyli się ukryć, gdyż nikt nie został zabity. Część żydów osaczyła się na stacyi. Chuliganie rozbili kilka szynków, gdzie popili się do utraty przytomności. Na ochronę Łap przysłano 40 kozaków.

Korespondenci z Białegostoku stwierdzają zgodnie, że polska ludność Białegostoku absolutnie żadnego udziału w pogromie nie brała, oraz że członkowie procesyi katolickiej zachowali całkowitą przytomność umysłu, mimo rozpoczętych w mieście gwałtów i walki i uroczystość zakończyli bez żadnej przerwy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 czerwca.)

Dzieło rządu pobocznego?

Berlin. Komitet ratunkowy dla żydów rosyjskich w Berlinie otrzymał depeszę tej treści: Gubernator grodzieński ogłasza, że rzekoma depesza oficyalna z Petersburga, według której zaburzenia w Białymstoku mieli wywołać wyłącznie żydzi, jest zupełnie bezpodstawna i zmyślona. Gubernator oświadcza dalej, że obie procesye minęły spokojnie i że nie zabito w nich ani księdza, ani pewnego dziecka.

Minister Stołypin na dotyczące zapytanie oświadczył, że nie wie nawet, przez kogo rzeczona depesza została ogłoszona. I on przyznaje, że zawiera szczegóły nieprawdziwe.

Według programu.

Berlin. Dr Nathan, przewodniczący komitetu ratunkowego dla żydów rosyjskich, otrzymał przez Finlandyę następującą depeszę: „Pogrom żydów w Białymstoku był przygotowany naprzód i we wszystkich szczegółach ułożonym przez te same żywioły, które w roku zeszłym organizowały pogromy w całej Rosyi. Jest rzeczą prawdopodobną, że podobne pogromy wywołane zostaną znów także w wielu innych miastach“.

Petersburg. Z Białegostoku donoszą, że znany komisarz włościański Jeropin bawił tam dwa dni przed wybuchem rozruchów, z czego wnosić można, że on je głównie zorganizował. Stwierdzono już, że pierwszy strzał nie padł z ręki żydów.

Mordy pod okiem władz.

Królewiec. Do tutejszej „Hartungsche Ztg“ donoszą z Białegostoku: Rabunku dopuszczano się tu pod okiem wojska i policyi. Widziano jak oficerowie strzelali do członków ochrony obywatelskiej. Na dworcu zamordowano kilku żydów **w oczach pewnego generała i wyższego urzędnika policyi.** W poczekalni II klasy, do której schroniło się mnóstwo żydów, **rzeź była najstraszniejszą.** Kilku żydów którzy uciekli do mieszkania naczelnika stacyi, **wywleczono stamtąd i zastrzelono.**

Mordowano także chrześcijan.

Berlin. Z Białegostoku donoszą: W pierwszym dniu rozruchów brali w pogromie udział głównie chuligani i to z wielu dalszych stron, których umyślnie przywołano na ten cel. W pierwszych dwóch dniach uczestniczyło w rabunkach także wojsko. Liczba ofiar nieznana dokładnie, nie wiadomo bowiem, kto zginął, a kto zdołał uciec z miasta. Wojsko prowadzono wprost do ataku na ludność pod pretekstem, że są to rewolucyoniści. Aby żydów wypędzić z ich domów, **podpalano je,** poczem mordowano uciekających. Między zabitymi i rannymi jest także dużo chrześcijan, a wśród tych pewien właściciel apteki. W jednym domu zamordowano wszystkich wychowańców pensyonatu gimnazyalnego, wyłącznie chrześcijan. Na dworcu znów mordowano głównie żydów. Tłumy uciekających z miasta otaczało wojsko i strzelało do nich.

Jak przywracane spokój?

Grodno. Pet. Agencya tel. donosi: Według doniesień, jakie otrzymał gubernator o rozruchach w Białymstoku, przyszło tam w nocy z soboty na niedzielę **do starcia między wojskiem a rewolucyonistami,** którzy ostrzeliwali budynek policyjny. Wojsko dało salwy do domów, z których strzelano, **domy stanęły w płomieniach.** Straż ogniowa nie mogła pożaru ugasić, ponieważ było tam wiele materyałów wybuchowych, które eksplodowały. Wojsko nie miało żadnych strat. Poczyniono zarządzenia, aby zapobiedz ponowieniu się rozruchów.

Czy spokój?

Białystok. Spokój znowu przywrócony, chociaż przez całą noc padały jeszcze strzały rewolwerowe. Podróżnych, także żydów, znowu wpuszczają do miasta. Generał Baber został zamianowany gubernatorem wojskowym.

Warszawa. Z Białegostoku donoszą: Mimo, że przez całą noc, z soboty na niedzielę, strzelano, straże wojskowe **wycofano.** Ruch w mieście dopiero wczoraj przywrócono. Rodziny żydowskie uciekają do Wołkowej i Grodna. Na stacyi aresztowano wiele podejrzanych indywiduów. Żydzi, chcący powrócić do miasta, otrzymują już bez trudności zezwolenie na to; udzielają im nawet gwarancyi osobistego bezpieczeństwa.

Berlin. Kupiec Sporket, który przybył z Białegostoku, opowiada, że gdy wyjeżdżał, rozruchy jeszcze trwały i wiele domów stało w płomieniach. Wojsko stoi na czele chuliganów, a policya im pomaga.

Komisya Dumy.

Petersburg. Ponieważ gubernator grodzieński zakazał wszystkim wstępu do Białegostoku, obawiają się, że także komisya śledcza Dumy, złożona z 3 członków, nie zostanie wpuszczoną do miasta.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sytuacya w Rosyi przedstawia się w tej chwili groźnie. Czuć w powietrzu rewolucyjną burzę. Z Petersburga, Moskwy i Kronstadu nadchodzą niepokojące wieści. Wielkiej doniosłości są wiadomości o wrzeniu w armii. Przypomnieć tutaj należy, że wypadki rokoszów wojskowych, pomimo systematycznego pokrywania ich przez rząd dyskretnem milczeniem, o ile wiadomo, wybuchły w czerwcu w Moskwie, Kursku, Woroneżu, Kostromie, Penzie, Połtawie, — teraz przyłączają się do nich ruchy wojskowe w Petersburgu i Kronstadzie.

Warszawskie „Słowo“ dowiaduje się z Petersburga, że w sferach rządowych rozważony jest projekt przeniesienia uniwersytetu warsz. do cesarstwa. Według tego projektu, zostaliby przeniesieni profesorowie i kolekcye naukowe, z wyjątkiem biblioteki i tych darów, które zapisane zostały wyłącznie uniwersytetowi warszawskiemu. Miasto, do którego uniwersytet zostanie przeniesiony, dotychczas nie wiadome. Na urzeczywistnienie tego projektu potrzeba będzie półtora roku czasu. W sferach rządowych panuje podobno przekonanie, że środków finansowych przyszłemu uniwersytetowi polskiemu powinno dostarczyć społeczeństwo polskie.

Wybory do Dumy państwowej z gubernii płockiej wyznaczono na dzień 25-ty b. m.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 czerwca.)

Obawy rozruchów.

Warszawa. W Łodzi i Częstochowie obawiają się wybuchu rozruchów, bo policya i wojsko zajmują stanowisko prowokacyjne.

Napady.

Warszawa. Koło Kładny napadli rabusie wóz pocztowy, jadący do Kalisza, zabili pocztyliona i 2 ekskortujących żołnierzy i zabrali przesyłki.

Petersburg. Z Chełma i Kutna w gubernii warszawskiej donoszą o napadzie na poczty i zabiciu trzech pocztylionów i dwóch żołnierzy.

* * *

Termin odroczenia Dumy.

Petersburg. Rada ministrów odbyła długą naradę nad tem, czy Dumę rozwiązać, czy odroczyć? Nie powzięto żadnego postanowienia. Słychać, że car zamierza 28 b. m. odroczyć Dumę do 28 października.

Petersburg. Radykalne grupy Dumy zebrały sto podpisów poselskich dla następującego wniosku: „Duma oświadcza, że pragnie obradować aż do załatwienia wniesionych ustaw i ustanowienia lokalnych komisyj agrarnych“.

Poseł Anikin oświadczył, że gdyby rząd na podstawie ukazu chciał Dumę zamknąć, odpowiedzianoby mu słowami Mirabeau: „Jesteśmy tu z woli narodu **i będziemy dalej obradować mimo zamknięcia Dumy“.** W najbliższym czasie przyjdzie naród do głosu.

Obiegają pogłoski, że car zdecydowany jest **uczynić zamach stanu.** W sprawie tej odbywają się ciągłe narady. Partya dworska prze do tego, aby „komedyi z Dumą“ uczynić raz koniec.

Wrzenie w Petersburgu.

Petersburg. Przez dzień wczorajszy **wzmocniono silnie posterunki wojskowe na dworcach kolejowych, placach centralnych i przedmieściach.**

Petersburg. Z Terio, miejscowości kąpielowej pod Petersburgiem, donoszą: Odbyło się tu zgromadzenie posłów do Dumy i przedstawicieli partyj: socyalistycznej, socyalno-rewolucyjnej, anarchistycznej i skrajnego stronnictwa fińskiego. Jednomyślnie uchwalono rezolucye o: 1) konieczną i energiczną obronę samodzielności postępowej grupy robotniczej w Dumie; 2) o doradzanie ludowi odmówienia odpowiedzialności za amortyzacyę ostatniej pożyczki rosyjskiej; 3) o wystąpienie przeciw rządowi, jako sprawcy ostatnich zajść w Białymstoku i o **zorganizowanie milicyi ludowej.** Po zgromadzeniu, wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“, urządzono pochód aż do dworca bez przeszkody policyi. Zamiar, aby urządzić pochód w Petersburgu z dworca do miasta, policya udaremniła.

Petersburg. Stan umysłów robotników petersburskich z każdym dniem staje się coraz bardziej niepokojącym.

Petersburg. Usposobienie we wszystkich kołach politycznych, wobec objawiających się ze wszystkich stron rozruchów, jest bardzo poważne. **W kołach robotniczych niezadowolenie wzrasta; ruch strajkowy wzmaga się.** — Dzielnice robotnicze w Petersburgu są stale obsadzone patrolami dragońskiemi. W centrum miasta, na przedmieściach i około dworców straże wzmocniono. Z powodu wczorajszego wielkiego meetingu ludowego w Finlandyi, zarządzono rozległe środki ostrożności.

30 zgromadzeń.

Petersburg. Mimo, że wczoraj odbyło się w odległych dzielnicach około 30 zgromadzeń z tysiącami uczestników, dzień przeszedł spokojnie. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono prawie jednogośnie popierać Dumę.

Zapowiedź walki.

Petersburg. Grupa robotnicza w Dumie wydała odezwę do narodu, która kończy się słowami: „Zastępcy ludu, bądźcie gotowi do walki!“ Pismo, które odezwę tę ogłosiło, zostało skonfiskowane.

Petersburg. Organizacya robotnicza przewiduje możność walki czynnej z rządem już na początku przyszłego miesiąca, jeżeli tylko teraźniejszy charakter wypadków nie zwróci się ku lepszemu.

Groźna sytuacya w Kronsztadzie.

Petersburg. Wedle obiegających wiadomości, **sytuacya w Kronsztadzie jest poważną.** Potwierdza się wiadomość, że wzburzenie wśród marynarzy i robotników fortecznych wzrasta. Obawiają się **wznowienia rozruchów październikowych.** Zamożniejsza ludność ucieka z miasta. Z Krasnego Sioła wysłano dwa pułki gwardyi, dwie baterye z 12 szybkostrzelnemi działami i 22 karabinami maszynowemi do Kronsztadu.

Wśród wojska.

Petersburg. 136-ty pułk kozaków dońskich wzywa posłów do Dumy z okręgów dońskich, aby zainterpelowali ministra wojny, co pocznie z kozakami, czy ich puści ostatecznie do domów i kto będzie utrzymywał ich żony i dzieci, znajdujące się w ostatniej nędzy. Kozacy zmęczeni są bezustanną [illegible]cyją. **Dwie sotnie odmówiły już posłuszeństwa.** Pułk kozaków orenburskich uchwalił przyłączyć się do tej interpelacyi.

Paryż. Dzienniki donoszą z Petersburga: Gubernatorzy i komendanci wojsk z Moskwy, Tweru i Kijowa **donoszą o zwiększaniu się ruchu rewolucyjnego wśród wojska.** W Połtawie rozruchy wojskowe jeszcze nie usunięte.

Aresztowannie straży w Kremlu.

Wrocław. Z Moskwy donoszą do tutejszych dzienników porannych: Wielkie wrażenie wywołało tu dokonane wczoraj wieczorem **aresztowanie 50 członków straży wojskowej w Kremlu.** Przyczyną aresztowania ma być odkrycie, że członkowie straży rozdali 500 nabojów terorystom rewolucyjnym.

Ruch rewolucyjny w Moskwie.

Petersburg. W Moskwie przyszło do starć. Manifestanci niosąc czerwone sztandary, demonstrowali najpierw przed mieszkaniem policmajstra. Przyszło tu do bójek, kozacy i dragoni **dali salwę** przy której **zabito wiele osób.**

Moskwa. Wczoraj wieczorem odbyło się tu i na przedmieściach **68 zgromadzeń ludowych,** na których wygłaszano ostre mowy przeciwko rządowi. W zgromadzeniach tych wzięło udział dużo wojskowych w mundurach, a kilku z nich nawet przemawiało w duchu rewolucyjnym. Niektóre zgromadzenia miały przebieg bardzo burzliwy.

W okolicy Moskwy zrabowano dużo sklepów i to pod okiem policyi.

Moskwa. W miasteczkach pod Moskwą na ulicach odbywają się zgromadzenia, rozpędzane przez policyę. Naczelnik miasta kazał aresztować uczestników zaburzeń i skazywać na trzy miesiące więzienia z zabronieniem pobytu w Moskwie.

Strajki w Rosyi.

Petersburg. Strajk piekarzy trwa dalej.

Moskwa. Dzienniki donoszą o licznych strajkach i niepokojach chłopskich na prowincyi. W Bachmut (gubernia jekaterynosławska) w kopalniach węgla wybuchł wielki strajk.

Rozruchy.

Petersburg. Z Charkowa donoszą, że do **Kupiańska** wysłano dragonów, gdzie wybuchły poważne rozruchy.

Bandytyzm.

Moskwa. Onegdaj wieczorem przy ulicy Kałaczewskiej, do kantoru drzewnego Fisanowa, przyszło kilku uzbrojonych bandytów, którzy zmusili właściciela do otwarcia kasy ogniotrwałej i zabrali 17.000 rubli, poczem zrabowali zegarki złote właścicielowi i subjektowi i uciekli.

Zamachy na policyę.

Dźwińsk. Na ulicy czterema wystrzałami raniony komisarz policyi, Wasiutkiewicz, zmarł w kilka minut. Zabójcy zbiegli.

Krwawe zaburzenia na Kaukazie.

Petersburg. Z Kaukazu nadchodzą **niepokojące wiadomości.** W gubernii erywańskiej wydarzyły się **krwawe zajścia** między rozmaitemi warstwami ludności a żołnierzami.

Koszta wojenne.

Londyn. Dzienniki donoszą z Tokio: Japonia żąda od Rosyi, **jako odszkodowanie za jeńców, 15 milionów funtów szterlingów,** których Rosya jednak **zapłacić nie chce,** uważając je za wygórowane. Dotyczące rokowania prawdopodobnie nie tak prędko będą ukończone.

Wspólne delegacye.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej przyjęła na sobotniem i wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu wszelkie pozycye, nad którem obradowała. Na posiedzeniu sobotniem członkowie delegacyi Szabo i Hoitsy żądali zmniejszenia ciężarów, jakie dotychczas podczas marszów dźwigać muszą żołnierze piechoty, dalej podwyższenia żołdu żołnierskiego. — Co do pierwszego żądania, minister wojny gen. Pitreich oświadczył, że władze wojskowe dążą już do zmniejszenia tornistrów, co do drugiego że rząd gotów jest polepszyć w ten sposób byt żołnierzy, lecz że wymagałoby to znacznych nowych wydatków. Następne posiedzenie komisyi wojskowej odbędzie się we wtorek.

Na porządku dziennym tego posiedzenia jest sprawa 48-miu milionów koron na cele wojskowe.

„Fremdenblatt“ zamieścił wczoraj komunikat, według którego ma być zupełnie bezpodstawnem doniesienie jednego z pism francuskich, jakoby hr. Gołuchowski zaraz po sesyi delegacyi miał się podać do dymisyi i jakoby jedynie pod tym warunkiem delegacya węgierska zobowiązała się przyjąć budżet spraw zagranicznych. Zdaje się wogóle, że członkom rządu węgierskiego powiodło się uśmierzyć burzę, na jaką w delegacyi zanosiło się przeciwko hr. Gołuchowskiemu. Dziś bowiem donoszą, że prawie wszyscy delegaci węgierscy wezmą udział w obiedzie, danym jutro dla delegacyi przez hr. Gołuchowskiego.

W sobotę tak prezydent ministrów br. Beck, jak i minister finansów dr Korytowski konferowali z drem Wekerle w kwestyi nawiązania nowych rokowań co do dalszego ukształtowania stosunków między obu częściami monarchii.

W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej toczyły się w sobotę obrady nad budżetem marynarki wojennej i nad kredytem okupacyjnym. Pierwszy przyjęto po oświadczeniu admirała hr. Montecucculi, dotyczącem programu dalszego rozwoju marynarki, nad drugiem dyskusya toczyć się będzie dzisiaj w dalszym ciągu.

Według wyjaśnień hr. Montecucculi, doświadczenia wojny rosyjsko-japońskiej wskazują na potrzebę budowy okrętów jaknajwiększych. — Torpedowce nie spełniły oczekiwań, jakie do nich przywięzywano.

Sprawozdanie wspólnego ministerstwa skarbu o administracyi Bośni i Hercegowiny podnosi dalszy pomyślny rozwój ekonomiczny i kulturalny obu tych krajów.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 czerwca.)

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej po przemowie ref. Bacquehema uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych i przystąpiła do obrad nad „ordinarium wojskowem“.

Z komisyi dla spraw zagranicznych.

Wiedeń. Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej obradowała dziś nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Toroczkay wyraził zadowolenie z powodu istnienia trójprzymierza, które stanowi gwarancyę pokoju, ubolewał jednak, że prasa niemiecka atakowała Węgry podczas przesilenia i że hr. Gołuchowski temu nie przeszkodził (!). Referent omawiał następnie politykę bałkańską i wskazywał, że towary austro-węgierskie zostały na półwyspie bałkańskim wyparte przez targ niemiecki i belgijski; zamiast tego Austrya uprawia politykę handlową w Abisynii i Chinach. Mowca ubolewał także nad tem, że w konsulatach nie ma urzędników, umiejących po węgiersku.

Wotum nieufności.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej hr. Eug. Zichy zgłosił wniosek o udzielenie nieufności hr. Gołuchowskiemu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 czerwca.

Wiedeń. Cesarz wyjechał dziś rano do obozu w Bruck na dwa dni.

Wiedeń. Cesarz udał się w towarzystwie generalnego inspektora armii arcyks. Fryderyka i adjutantów Paara i Bolfrasa, oraz licznych attachés wojskowych do Bruck na inspekcyę wojsk.

Wiedeń. Były prezydent ministrów dr Koerber przerwał swą podróż zagraniczną i wczoraj przybył do Wiednia.

Wiedeń. Sprawy weterynarskie, które dotąd należały do agend ministerstwa spraw wewnętrznych, zostały przydzielone ministerstwu rolnictwa.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 3·20 po południu odczytaniem wpływów.

Przeciwko Dzieduszyckiemu.

Wiedeń. Po wczorajszem zgromadzeniu w ratuszu część robotników, wracając przez Lerchenfeldgasse, zatrzymała się przed domem pod nr. 48, w którym mieszka minister hr. Dzieduszycki, i urządziła tam demonstracyę przeciwko niemu a za powszechnem prawem głosowania. Podczas tej demonstracyi tramwaj elektryczny zmuszony był przerwać ruch na tej ulicy. Jeden z motorowych, który usiłował przejechać przez tłum, został przez robotników obity laskami i parasolami. Demonstracya trwała mniej więcej 10 minut, poczem robotnicy rozeszli się spokojnie do domów. — Hr. Dzieduszycki nie był w tym czasie w domu i później dopiero dowiedział się o demonstracyi.

Zgromadzenie socyalno-demokratyczne.

Wiedeń. Wczoraj przed południem w hali ludowej ratusza i na placu przed ratuszem odbyło się masowe zgromadzenie ludowe, urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną. — Wzięło w niem udział wiele tysięcy ludzi, którzy słuchali przemówień, wygłoszonych przez wszystkich prawie socyalno-demokratycznych posłów do parlamentu. — Trzygodzinne zgomadzenie odbyło się w zupełnym porządku, równie jak powrót uczestników do poszczególnych dzielnic. Uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że robotnicy oczekują z niecierpliwością chwili, w której powszechne głosowanie stanie się ustawą i że na żadne przewlekanie reformy wyborczej spokojnie patrzeć nie będą i „zbrodni“ tej przeciwstawią walkę, której pierwszym krokiem będzie masowy strajk w Wiedniu.

Mowa Daszyńskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem zgromadzeniu robotników wiedeńskich w sprawie reformy wyborczej przemawiał między innymi także poseł Daszyński. Wspomniał on na wstępie o wielkich zgromadzeniach ludowych na rzecz powszechnego, równego prawa głosowania, odbywających się także w Galicyi, i zaznaczył, że widocznie prawdą jest, iż każdy postęp musi być wywalczony na ulicach. Co to za ludzie — mówił pos. Daszyński dalej — którzy sprzeciwiają się naszym żądaniom? — a gdy odezwały się okrzyki: „Rabusie! Oszuści!“ — mowca odezwał się w te słowa: „Nie wołajcie: „rabusie“ — lecz powiedzcie: „Pergelt“; nie mówcie intryganci — lecz powiedzcie: „Baernreither“; nie mówcie: złodzieje — lecz wołajcie: „Malik i Stein!“ My nikogo nie wyzywamy — my wymieniamy ich po nazwiskach, bo ich nazwiska przejdą do historyi we właściwem znaczeniu! Nowy parlament, któryby się zebrał na podstawie starego systemu wyborczego, nie będzie obradował ani 5 minut. Jeźli mają paść ofiary w walce, niech padną nietylko z naszych szeregów.“

Apel dra Kramarza.

Praga. W Niemieckim Brodzie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie czeskie, na którem przemawiał poseł dr Kramarz. Wzywał on gorąco do koncentracyi wszystkich stronnictw czeskich, jako nieodzownej konieczności w obecnych stosunkach. Dalej omawiał ostatni wybór uzupełniający w Pradze, gdzie „hofraci“ i członkowie Izby panów głosowali na kandydata radykalnego, co on (dr Kramarz) uważa za demonstracyę przeciwko Młodoczechom z powodu ich stanowiska w sprawie reformy wyborczej. Następnie mowca usprawiedliwiał wstąpienie do gabinetu dra Pacaka i zakończył raz jeszcze wezwaniem, aby stronnictwa czeskie koniecznie się skoncentrowały.

W tym samym duchu przemawiał następnie prof. Masaryk. Zgromadzeni przyjęli obie mowy gromkiemi oklaskami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 18 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 808·—. Akcye Anglobanku 307·—. Akcye Unionbanku 549 50 Akcye Länderbanku 434 75. Akcye Bankvereinu 548 50 Akcye Bodencredit 1048 50 Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 576 —. Akcye kolei państwowych 676 50. Akcye kolei południowej 162·50. Akcye kolei Elisethal 448 50. Akcye kolei północnej 5740 (— —). Akcye kolei czerniowieckiej 579 —. Akcye Alpiny 576·50. Akcye Rima Muranyi 578·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2788 —. Akcye Fabryki broni 594·—. Akcye Tureckie tytoniowe 411·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 550·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·65 Renta majowa 99·85. Renta koronowa austryacka 99·65. Renta koronowa węgierska 95·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·95. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·90. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 156 75. Marki 117·42. Ruble 252·—.

Cukier słaby 18·85—18·45 (19·15—19·25). Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony 39·80—40·20.

Usposobienie: Z powodu uspakajających wiadomości z Rosyi silne. Akcye kredyd. wyższe, lombardy słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 czerwca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.

	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 [illegible]

II. Listy zastawne.

	płacą	żądają
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	11[illegible]
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 [illegible]
4% „ „ „	98 50	9[illegible]
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	1[illegible]
4% „ „ „	98 50	[illegible]
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	—
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 80	9[illegible]

Sirolina Bywa **w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie** przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana. **Roche**

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co. Bazylea (Szwajcarya). 161 26 40

MAGAZYN MEBLI TAPICERSKICH i STOLARSKICH ALF. WAWRZECKIEGO W Krakowie, ul. Wiślna l. 6.
poleca wszelkie wyroby w zakres tapicerstwa i dekoracyi wchodzące. Utrzymuje skład wszelkich przedmiotów, potrzebnych do urządzeń mieszkań od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, oraz **wielki wybór wózków dziecięcych.** — Warunki i ulgi w spłatach przystępne. 2249 5 0

Znakomitą pastę do bucików **IMMALIN** wraz z flanelką do nacierania zawartą w każdem pudełku, wszelkie inne krajowe i zagraniczne pasty i kremy do obuwia, oraz flanelki do czyszczenia, poleca Skład Apteczny Mag. farm. **Jadwigi Klemensiewiczowej** w Krakowie, Karmelicka 15. 83 67 0

Ucznia z ukończoną 4 kl. gimnazyalną przyjmie do praktyki **Pierwsza Droguerya pod „Lwem", Kraków, Stradom 7.** 2186 3 3

Do sprzedania mało używany **faetonik** kuczer niski, jasionowy, **2 wolanty** i nowy mały **wózek** na resorach w zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego, ul. Długa Nr 6 w Krakowie.** 2629 2 5

TOWARZYSZ. Mężczyzna dobrze wychowany, znany w Krakowie, poszukuje towarzystwa do morskich południowych kąpieli, **na wspólny tani koszt.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **F. L. 300.** 2634 2 2

Liczę 38 lat rel. rzym. kat., mówię po polsku i niemiecku, jestem maszynistą kolejowym za dekretem, dochód roczny **przeszło 4000 koron.** z braku czasu i znajomości, tą drogą **chciałbym się ożenić** z panną w średnim wieku lub młodą wdową, posag odpowiedni jest wymagany i łagodne usposobienie. Rzecz traktuję sero, na anonimy nie odpowiadam. Fotografię wraz z bliższemi szczegółami składać należy w Administracyi „Nowej Reformy" pod **W. W.** — Dyskrecya zapewniona słowem honoru. 2594 4 5

Zakład konces. sprzedaży mebli ma do sprzedania: 1927 80 0
Sekretarz inkrust. z bronzami, Biblioteka inkrust. z bronzami (antyk), Pająk z bronzu na 36 świec, Szafa i umywalnia mahon. z bronzami, Garnitury i łóżka mahoniowe, Szafy rzeźbione i inkrustowane, Biuro amerykańskie (inkrust.) oraz wiele innych oryginalnych antyków, jakoteż i wszelkich mebli zwykłych. **Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.**

ZAWOJA. Kto już raz był w **Zawoi**, wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya** znajduje się obecnie w rękach fachowca; nowe wozy, **kręgielnia, muzyka,** nowe mieszkania u podpisanego i u gospodarzy. **Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!** Lekarz w miejscu. O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej. 2190 11 17 *S. Brüll.*

Masło i sery codziennie świeże wyrabia **Zarząd gospodarczy w Olszanicy** poczta Wola Justowska, po cenie
1 klg. masła deserowego 1 złr. 30 ct.
1 klg. masła kuchennego 1 złr. 20 ct.
1 klg. sera . . . . . 28 ct.
Na żądanie z odstawą do domu. 2510 5 6

Rowery Puch, Premier, Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe). Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca **J. FIAŁKOWSKI** 1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 21 50

Folwark około 200 morgów pod Krakowem, z pięknemi zasiewami, doskonałemi murowanemi budynkami **zaraz do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd dóbr Łagiewniki, p. Podgórze. 2631 2 2

Samodzielny buchalter biegły korespondent w języku polskim i niemieckim, doświadczony handlowiec, przyjmie zastępstwa firm na Kraków i Galicyę, lub stałą posadę. Zgłoszenia pod adresem **W. Z. 7.** poste restante **Kraków.** 2483 3 3

Dla letników jest **do wynajęcia** zaraz pod korzystnemi warunkami kilka mieszkań w pięknej okolicy górzystej pod Babią Górą. Bliższa wiadomość u Wincentego Dyrcza w Skawicy l. d. 125, poczta Zawoja. 2608 3 5



1680 19 20

PIEGI *usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni* **Ambra-crême Dra Christoff'a**
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginał. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. **Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.**
Główne składy **w Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; **we Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; **w Brodach: Leo Kallir,** aptek.; **w Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; **w Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; **w Jarosławiu: J. Wyszatycki,** apt.; **w Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr. Jul. Francos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogeryach.

Willa (tuż pod Krakowem) zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** Willa znajduje się w pięknem położeniu, jest otoczona obszernym ogrodem, a składa się z 8 pokoi, kuchni, pralni, łazienki i t. d., posiada wodociągi, kanalizacyę i obszerne zabudowania gospodarskie. Wszystko w doskonałym stanie. Wiadomość na miejscu: Zwierzyniec 62 (od strony błoń). 2612 2 3



Co tydzień nowości! — Ogłoszenie co wtorek

Do sprzedania: Olbrzymi „Dogga", pies tresowany o dużej inteligencyi, bardzo silnie i ładnie zbudowany przeszło 80 cm. wysoki, dobry towarzysz, na spacery, lata za powozem, rowerem, i przy konnej jeździe, aportuje, podaje obie łapy i t. **Białe wyandoty,** 6 kur i kogut, ładne, rasowe, nośne kury po 5 złr. sztuka. **Małpeczka** karłowata ładna, zabawna, całkiem oswojona, 25 złr. **Leonberger**y, psy większe wzrostem bernhardów, wilczycę długi, 9 tygodni liczące. 1645 10 39 **Wiewiórki** całkiem oswojone po 1·25. **Kolosalny wybór** praktycznych barłoż do tanich klatek od 80 ct. wyżej. Jeże, dobre, łapiące karakony, 1 złr. poleca Zakład Zoologiczny **KAZIMIERZ WALTER Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.**

ZA DARMO — być nie może, ale za bezcen sprzedaje — **S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.** Dostawca Związku c. k. urzędników państw. **zegarek nikl.** z napisem system Roskopf Patent z piękną łańcuszkiem złr. 1·70, **zegarek czarny** złr. 2·—, **zegarek srebrny system Roskopf Patent** złr. 4·—, **zegarek złocisty system Roskopt Patent** złr. 4·80. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—, Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2614 2 10

Prywatne liceum żeńskie z prawem szkół publicznych HELENY KAPLIŃSKIEJ Kraków, Gołębia 5, I. p.
Zapisy uczennic stałych i dochodzących do 6-ciu klas licealnych oraz do klas przygotowawczych rozpoczną się 10 czerwca; egzamina wstępne odbywać się będą w dniach 26 i 27 czerwca. 2520 5 0



KULE i KRĘGLE z drzewa **Lignum Sanctum,** poleca najtaniej 2488 2 0 **Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.**

KĄPIELE MORSKIE MISDROY
Wspaniałe położenie na pochyłości wybrzeża morskiego wśród wzgórzy pokrytych lasami. Znakomite urządzenia do leczenia i rozrywki. **Nowy bulwar,** 300 m. długi. Przyjemny pobyt dla rodzin. 1725 3 3

Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie
z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z dnia 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z dnia 19 listopada 1901 r. L. 39920 II.), przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.
Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z postępem co najmniej dobrym z języka wykładowego, historyi i geografii, historyi naturalnej, fizyki i arytmetyki, i z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.
Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje trzy lata nauki (popołudniowej codziennie od 2—4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b).
Wpisy przedwakacyjne do wyższej i uzupełniającej szkoły handlowej odbywają się w dniach od 25—30 czerwca codziennie od godziny 10—11, ulica Sienna L. 16, I. p., w kancelaryi Dyrekcyi. 2655

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami **WYROBY TKACKIE** z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe krośniaki i wsby zwykłej i prześciceradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chustecki do nosa, Ściereki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy M. MIĘSOWICZA w Korzynie obok Krosna.
Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 22 0

Kołobrzeg nad Bałtykiem
Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe. Rozległe przechadzki lesne. Nowe wodociągi źródlane. Frekwencya w r. 1905 przeszło 20.000 osób. Sezon trwa od końca maja do końca września.
Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, blednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośćcu, przewlekłem zapaleniu organów trzewnych w następstwach chorób popołogowych, porażeniach, jako też w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i grużlicznych przetokach.
Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły: katolicki i ewangielickie w miejscu. Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach. Prospekty rozsyłają:
Solanki cesarskie (Kaiserbad), **Solanki św. Marcińskie** (St. Martinsbad), **Solanki związkowe** (Vereins-Solbad), **Nowe Solanki** (Neues Solbad), **Solanki Dr. Behrend'a** (Dr. Behrend's Solbad). 1824 21 27

Trzy pokoje umeblow. razem lub osobno na I p., ulica Mikołajska L. 26 do wynajęcia od lipca. 2614 3 3

Kredyt osobisty dla urzędników oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten Vereines, Wieden, I., Wipplingerstrasse 25.** 1448 28 59

Nauczycielka szkół wydziałowych w Krakowie (świadectwa z odznaczeniem), słuchaczka filozofii, konwersacya niemiec. (początki angiels. i francus.), wyjedzie na feryę jako nauczycielka lub towarzyszka podróży, chętnie także do Królestwa. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„T. W."** 2636 3 4

Akademik (matura, j. pols., historya i i., celujący) przyjmie na feryę guwernerkę na wsi. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **B. N. 2635.** 2635 2 4

W Mszanie Dolnej (kamienica Klakurki, I p.) 2 pokoje umeblowane i kuchnia pod przystępnemi warunkami na 3 miesiące do odstąpienia od 1 lipca. Zgłoszenia: W. Rylska w Mszanie Dolnej. 2650 2 3

Słuchaczka filozofii (matura z odznacz.) z konwersacyą niemiecką i dobrą muzyką, wyjedzie na wakacye do panienek lub chłopczyków. Na żądanie początki języka francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2637.** 2637 3 3

Absolwent gimnazyalny zaręczyłby się z panną, której rodzice dopomoglyby mu w dalszych studyach. Łaskawe zgłoszenia pod **M. G.** poste rest. **Tarnów.** 2665 2 3

Kupię małą realność koło Krakowa: Domek z ogrodem, dwa lub trzy morgi gruntu. Zgłoszenia **W. M.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2612 4 5

Magistra farmacyi z małym kapitałem przyjmę za wspólnika do mającej się utworzyć droguryi w Drohobyczu. **Droguerya Sładowskiego, Lwów.** 2647 2 3

Zakopane. Pensyonat w willi **Karpackiej** otwarty rok cały, o czem znajomych i życzliwych uprzejmie zawiadamiam. Właścicielka **Anna Krzykowska.** 2557 4 5

Parcela budowlana w śródmieściu 1200 m.^{2}, front 29 m. pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Krowoderska 41, II p., od 1—2 po południu. 2514 5 6

Pensyonat UKRAINA Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p., **wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** po przystępnych cenach. Tamże wydaje się obiady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 7 0

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 2274 10 12 **P. GUZIKOWSKIEGO** ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

„KONEION" zupełnie tępiący muszyce, robactwo i wszelkie choroby róż, w puszkach po 1 K, wystarczających na kilkadziesiąt krzaków poleca pp. amatorom i hodowcom kwiatów **Droguerya w Komyl.** 2426 6 10

Do wydzierżawienia **Folwark** 100 morgowy tuż przy szosie pół mili od miasteczka. Wiadomości udzieli: **Dr St. Marowski,** adwokat **w Ropczycach.** 2642 2 3

Zupełnie nowe **pianino,** krzyżowe, znakomitej konstrukcyi, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Ul. Karmelika l. 7, I p. 2639 2 6

Notaryusz Janicki w Przemyślu poszukuje **kandydata notaryalnego** rutynowanego. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej praktyki i wymagań pożądane. 2558 3 3



Lalki I. wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska 1. Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju. Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi główami i w krakowskich strojach.
Kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapeluszki itp. w największym wyborze! na składzie. 2389 4 20

Panna z dobrego domu, z maturą gimn., może przyjąć miejsce na lipiec, sierpień i wrzesień, posiada język: franc., rosyj., niem. Zgłoszenia: **S. M.** poste restante **Kraków** za okaz. kwitu inserat. 2653 2 3

Rozporządzam kapitałem 20.000 koron. Poszukuję korzystnego interesu, posady lub spółki, czy to w większej fabryce, przedsiębiorstwie lub handlu. Zgłoszenia za pośrednictwem kancelaryi adwokata Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie, ul. Poselska 9. 2663 2 4

Nauczycielka przyjmie miejsce na wakacye do młodszych dzieci. Adres: **„Posada"** poste restante **Chrzanów.** 2660 2 4

Sklep wraz ze składem od 1 lipca **do wynajęcia** na Rynku Kleparskim Nr 3. 2657 2 5

Mieszkanie od 1 lipca 3 pokoje, przedp., kuchnia na parterze i 4 pokoje, przedp., kuchnia na II p. Loretańska 4. 2588 2 2

Kucharka młoda z dobremi świadectwami szuka miejsca. Zgłoszenia przyjmuje handel p. Wierzbanowskiego w Krakowie, plac Szczepański Nr 9. 2666

Opiekę nad dziećmi u wdowca lub zajęcie się kuchnią i gospodarstwem, obejmie wdowa inteligentna, pracowita, z zacnej rodziny. **Halina Andrzejewska,** poste restante **Mikulczyn.** 2664

W Biskupicach Melsztyńskich są zaraz **do sprzedania plony** z 226 morgów. Windomość w Zarządzie dóbr (p. Czchów). 2556 2 2

Pudel angielskiej rasy, 9-cio miesięczny, czarny, do sprzedania. Ul. Kolejowa L. 7. F. K. 2659 2 3

Wynajem Pojazdów (zakład dorożek) istniejący od **kilkudziesięciu lat** pod firmą **M. Płatek w Krakowie** przy ul. Długiej l. 40, **został przeniesionym pod l. 57 ul. Długa.** Zakład **wynajmuje,** jak dawniej, wszelkiego rodzaju pojazdy na śluby, wycieczki i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych. 2638 2 3

Kilka panien znajdzie stałe zajęcie sklepowo-biurowe. Pismo czytelne wymagane. Osoby mogące złożyć kaucyę mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **„Stała posada"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2661 2 0

Poszukuję **majątku ziemskiego w zachodniej części kraju** wśród ludności czysto polskiej, niedaleko kolei żelaznej, nie narażonego na powodzie, ze suchym domem mieszkalnym w cenie od 100 do 300.000 koron. Interesowani zechcą zgłosić się franko **Lwów** poste restante pod literami **A. Z. C.** 2649 2 3

Mający liszaje nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu o wypróbowanym sposobie leczenia od właściciela szyth Austryi za darmo. Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 2586 3 12

Stałych agentów miejscowych biegłych w języku niemieckim, przyjmuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Mercur",** Berno (Brünn), Neugasse 20. 2630 2 12

Do sprzedania wózek dla chorego, kanapa do spania z 2 fotelami, biurko dużo dębowe, łóżko i stolik, nowy porcelana, lampy i różne inne przedmioty. Wiadomość przy ulicy Biskupiej l. 14. 2641 3 3

„Brylant" Bracha z Tarnowa najlepsza pasta do czyszczenia obuwia ze skóry lakierowej, szewro, etc. najwydatniejsza od wszystkich innych, konserwuje skórę i nadaje trwały i piękny połysk. Do nabycia wyłącznie w składzie fabrycznym ✕✕✕✕✕✕✕✕✕✕ „SANITAS", Składzie apteczny, Kraków, ul. Długa 16. ✕✕✕✕✕✕✕✕✕✕

L. 5794/06. 2525

Konkurs.

Na mocy rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 30 maja 1906 roku L. 55221 rozpisuje się konkurs na posadę **rządcy** w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Starający się o tę posadę winni wnosić do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi tamt. zakładu po **dzień 30 czerwca b. r.** włącznie podania poparte następującemi dokumentami:

1) metryką urodzenia;
2) świadectwem przynależności;
3) świadectwem moralności;
4) opisem życia;
5) świadectwem ze zdanego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości państwowej;
6) świadectwem ze skończonej z dobrym postępem VIII klasy gimnazyalnej względnie VII klasy realnej;
7) świadectwami z odbytej praktyki kancelaryjnej;
8) świadectwami wzgl. innemi dowodami znajomości praktyki gospodarskiej.

Podania wnoszone przez urzędników rządowych lub autonomicznych winny być konkomitowane przez przełożoną władzę.

Z posadą rządcy złączone są następujące pobory:

a) płaca roczna 2520 koron;
b) relutum za wikt w rocznej kwocie 816 koron;
c) mieszkanie z opałem i światłem;
d) prawo do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 400 koron;

Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie koło Lwowa.

Dr W. Kohlberger
Dyrektor zakładu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 1.

Redaktor [illegible]